This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

DS
135
P6
M634
1830A

STANFORD
LIBRARIES

SPRAWA
BIRNBAUMA

JAKO DOWÓD JEDNEJ, Z WIELU INNYCH UCIĄŻLIWOŚCI PRZEZ POLAKÓW WYCIERPIANYCH — W KRÓTKOŚCI Z AKT SĄDOWYCH WYCIĄGNIONA.

PRZEZ

BAZYLEGO MOCHNACKIEGO.

lex suprema potestas esto!

W WARSZAWIE
W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ,
PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ NR 1065.
1830.

DS
135
P6
M634
1830A

STANFORD
LIBRARIES

SPRAWA
BIRNBAUMA

JAKO DOWÓD JEDNEJ, Z WIELU INNYCH UCIĄŻLIWOŚCI PRZEZ POLAKÓW WYCIERPIANYCH — W KRÓTKOŚCI Z AKT SĄDOWYCH WYCIĄGNIONA.

PRZEZ

BAZYLEGO MOCHNACKIEGO.

lex suprema potestas esto!

W WARSZAWIE
W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ,
PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ NR 1065.
1830.

że układów z całą Europą zawartych, dla wszystkich pod jakimbądź rządem zostających, narodowość, dla nas zaś nadto, rząd konstytucyjny zawarowany został.

Pod tarczą podwójnéj gwarancyi z Ustawy Konstytucyjnéj, i z praw naszych własnych

---

„Polskie połączone będzie z Cesarstwem Ros„syjskiém, węzłem właściwéj sobie konstytucyi, „na któréj pragnę ugruntować szczęśliwość „kraju. Jeżeli wielki powód spokojności po„wszechnéj nie dozwolił, aby wszyscy Polacy „pod jedném połączeni zostali berłem, przynaj„mniéj wszystkie na to zwróciłem usiłowania, „aby im osłodzić ile możności przykrość tako„wego pomiędzy nimi rozłączenia, i aby otrzy„mać dla nich wszędzie spokojne używanie wła„ściwéj im narodowości.“ ...

„Nim rozmnie; do dopełnienia jeszcze pozo„stające formalności, dozwolę ogłosić w sposo„bie dokładniejszym wszystkie punkta tyczące „się ostatecznego układu spraw Polski, chcia„łem, abyś WPan piérwéj o tém w treści uwia„domionym ode mnie został, i upoważniam „WPana, do uwiadomienia swoich współroda„ków o tém, co list niniejszy zawiéra.“

„Przyjm WPan zapewnienie szczérego moje„go szacunku.

Dan w Wiedniu d. 18/30 Kwietnia 1815. r.

Alexander.

wypływającéj, cieszyliśmy się przyszłem szczęściem naszém, gdy od nas oddzieleni bracia nasi, oddani pod obcę prawa, w nich niedostateczną obronę, i z tego smutną dla siebie przewidywali przyszłość.

Zawistne dla nas, przyjaźniejsze dla nich losy zrządziły te niesłychane koleje rzeczy, że my wyzuci z wszystkich swobód konstytucyjnych, nadaremnie stawialiśmy naszą osobistą wolność, naszą prywatną własność pod obronę praw naszych, gdy naszym braciom ukazy, landrechty, kodexa przynosiły i przynoszą wielki posiłek.

W tytule II. i III. w artykułach 18, 19, 20, 21, 23, 25, 26 i 45 Konstytucyi, zaręczył nam Król: że starodawne prawo kardynalne polskie *neminem captivari permittemus nisi jure victum* (*), stósować się będzie do wszystkich mieszkańców kraju; że nikt nie będzie mógł być zatrzymany, tylko podług form, i w przypadkach prawem oznaczonych, że powody zatrzymania powinny być natychmiast oznajmione na piśmie osobie zatrzymanéj; osoba zatrzymana, stawioną będzie najpóźniéj w 3. dni przed sąd właściwy; uniewinniona w piér-

---

(*) Nie dopuścimy nikogo więzić tylko prawem przekonanego.

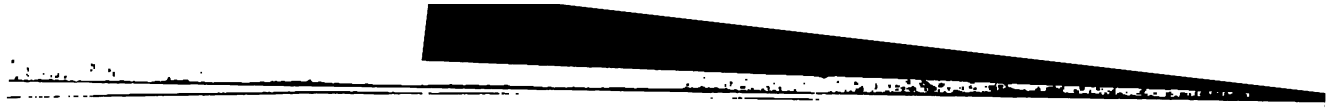

wszém śledztwie, natychmiast wróci do wolności; nikt nie może być karanym tylko na mocy trwającego prawa, i na mocy wyroku właściwego sądu; skazany na karę, ponosić ją będzie w królestwie; wywołanie, wywożenie z kraju, prawo tylko oknaczyć może; wszelka własność na powierzchni i w wnętrznościach ziemi znajdująca się, do kogokolwiek należąca, miała być świętą i nietykalną; żadna władza nie miała mieć prawa jéj naruszać pod żadnym pozorem; nachodzący cudzą własność, miał być uważanym za gwałciciela bespieczeństwa publicznego, i jako taki karanym. Przepisał Król dla siebie następującą rotę przysięgi: „przysięgam, i przyrzekam przed Bogiem „na Ewangelię, iż ustawę konstytucyjną „zachować, i zachowania jéj wszelkiemi „siłami przestrzegać będę.“

Polacy! gdyby się kto nas pytał o następujące kategorye: 1) czy król nasz samowładnie panujący w Rossyi z własnego wewnętrznego przekonania wyrzekł takowe przyrzeczenia? 2) czy uznał iż takowa tylko porękojmia, ściśle bez żadnego zboczenia wykonywana, może was uszczęśliwić? poléj we wszystkich klassach jego poddanych zachować? 3) czy miał w zamiarze powyższe rękojmię zawsze uważać za jedyny środek utrzymania zgody i jedności tak potrzebnéj dla naszego swobodnego bytu, i

do ustalenia szczęśliwości, którą nam pragnął zjednać? Na takowe zapytanie odpowiemy nie naszemi, ale własnémi słowy Króla, poniżéj Art. 165. w samymże autografie Ustawy wyrzeczone:

„Uznawszy w naszém sumieniu, iż ni„niejsza ustawa konstytucyjna odpowiada „naszym ojcowskim zamiarom dążącym do „utrzymania we wszystkich klassach pod„danych naszych Królestwa Polskiego pó„koju, zgody i jedności tak potrzebnéj dla „ich swobodnego bytu, i do ustalenia szczę„śliwości, którą im pragniemy zjednać — „nadaliśmy, i nadajemy im niniejszą usta„wę konstytucyjną, którą przyjmujemy za „siebie i za naszych następców. Nakazu„jemy nadto wszystkim władzom publi„cznym jéj wykonanie.“

Niniejsze pismo nie ma w celu rozwodzenia wszystkich żalów naszych, których posłuchaniem same niebá się już zmordowały; nie ma w celu wyliczania zdarzeń nam tylko wiadomych, a z wstydu własnego światu utajonych; ani też przytoczenia bez licznych wypadków takich, na które jako dotąd ciemną nagłą osłonione, później dopiéro dowody zregulowane będą; zamiarem jego jest jeden proces Birnbauma, dowodami sądowemi sprawdzony, światłéj publiczności objawić.

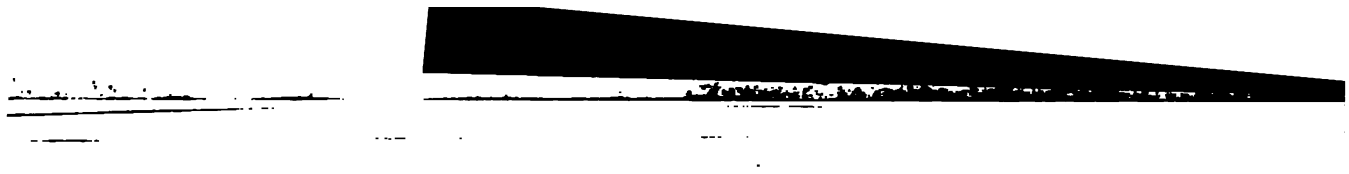

Na tym jednym wypadku jest dosyć; bo sam przedstawia *facta*, któremi po kolei zgwałcono przemocą wszystkie poręczenia konstytucyjne, i gwarancyą prawami naszemi zastrzeżoną; jest dosyć: bo duch i system działania tak się upowszechnił, że jedno postępowanie służyło za wzór do drugiego; słowem, pogwałcenie kardynalnych naszych ustaw, było hasłem do porządku dziennego.

Dla szybkiego pojęcia stósunku praw naszych do popełnionych czynów w téj sprawie, poprzedzić powinno krótkie obeznanie się z pięcioma następującemi organicznemi zasadami praw naszych:

1. Namiestnik przez króla mianowany, najwyższą w kraju władzę sprawujący, i obowiązany do wykonania przysięgi: „sprawować będę w imieniu króla rządy polskie, stósownie „do aktu konstytucyjnego, do praw, i do pełnomocnictwa królewskiego“ jest prawom panującym uległy, równie jak i członkowie Regencyi, któréj władza taż sama jest co i króla; z czego wypływa: że Namiestnik nie może być bez nominacyi, nawet gdyby był Księciem Cesarzewiczem; daléj, że mianowanie Namiestnikiem Księcia Cesarzewicza, z względu na

osobę, żadnéj attrybucyi nieodpowiedzialności za sobą nie pociąga; w końcu, że jedynie osoba królewska jest świętą i nietykalną; wszystko to obwarowaném zostało w artykułach 5. 6. 36. 52. 55. 70. naszéj Ustawy Konstytucyjnéj.

2. Gdy jedna władza przekracza linię swéj attrybucyi, druga obowiązana jest dochodzić praw swéj jurysdykcyi drogą sporu ulegającego zawyrokowaniu Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, które

3. Powinno zbiérać spostrzeżenia nadużyciów i tego wszystkiego, coby mogło uwłaczać ustawie konstytucyjnéj, i układać z nich ogólne przedstawienie podać się mające panującemu, który oznaczy przedmioty podlegające odesłaniu za Jego rozkazem do Senatu lub do Sejmu: słowa te, są wyjęte z artykułu 73. Konstytucyi.

4. Wedle art. 116. Senat stanowi względem oddania pod sąd senatorów, ministrów, naczelników wydziałów rządowych, radców stanu, i referendarzy wykraczających w urzędzie bądź na odesłanie królewskie lub

Namiestnika, bądź na zaskarżenie Izby Poselskiéj.

5. Postanowienie Królewskie, z r. 1817. autoryzuje Kommissye Rządowe do oddania pod sąd przekraczających urzędników wszystkich tych, którzy nie należą do rzędu powyżéj wymienionych.

Po wykładzie takowym koniecznie potrzebnym teraz przy następującéj enarracyi zbrodni *Birnbauma* łatwo pojmiemy, jacy urzędnicy, jakie władze krajowe, to przez sprężyste współdziałanie z zbrodniarzem, to przez zaniedbanie w pełnieniu obowiązków urzędu, stały się współwinnemi nadużyć, nawet i w krajach barbarzyńskich, i w ciemnych wiekach niepraktykowanych.

Josel Mosick Birnbaum teraz w 32. roku swego wieku będący, urodził się w Warszawie, w 9tym roku życia oddany do szkół żydowskich uczyć się nie chciał; i dla tego w 12. roku wieku odesłany do wuja w Gubernię Chersońską, wrócił do Warszawy, i zostawał w handlu wina przy babce swojéj. Po wejściu wojsk rossyjskich do naszego kraju, używano go do wskazania osób, którym Rossyanie wówczas krzywdy poczynili. Później Pułkownik Voigt i

Brejtè, używali go do tajnéj policyi; następnie z polecenia Majora placu Kuba, śledził dezerterów rossyjskich; toż samo czynił z polecenia Jenerała Lewickiego, przy czém i śledzenie defraudacyj u spławów Wisły miał sobie poruczone; dalej użyty przez Newachowicza, śledził defraudacyi tabaki i tytoniu; potém był w policyi tajnéj przy Pułkowniku Vander-Notte, aby śledzić w Cyrkule 7. Miasta Warszawy debentów przy Kommissarzu *Piotrowskim*; w końcu przyjęty przez Vice-prezydenta Urzędu Municypalnego Miasta Warszawy *Lubowidzkiego* do policyi bez żadnego tytułu, utrzymywał przytém kantor służących; nareszcie gdy w r. 1822. utworzono w Warszawie tak zwaną policyą centralną na całe Królewstwo Polskie, Jenerał *Rożniecki* z Vice-prezydentem dali mu funkcyą bez nominacyi, bez przysięgi, i bez żadnéj instrukcyi z tego powodu, że był wyznania starozakonnego, za opłatą miesięczną pensyi 150. złp. pozwolili mu przybrać do pomocy ludzi ile będzie potrzebował.

W powołaniu takiém działał tylko na mocy szczególnych zleceń, i w szczególnych przypadkach postępować byłby powinien z mocą, jaka każdemu prywatnemu w schwytaniu na gorącym uczynku służyć mogła; jednak na tym nieprzestawał, świadomością albowiem, pod powagą i s -

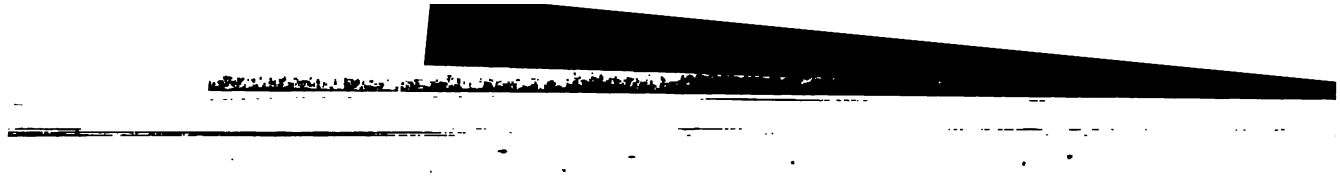

słoną téjże swéj policyjnéj władzy odbywał czynności publiczne tak na ratuszu, w swojém pomieszkaniu, jako téż w różnych prywatnych miejscach. I tak w charakterze ajenta policyi miał sobie moc zlaną odbywania urzędowych śledztw; protokoły jego miały formę urzędową, nawet z użyciem aktuarjusza sądowego prowadzone, miały cechę téj urzędowości jaka zwykle znamienuje czynności śledztwa administracyjno-policyjnego, przy których powodzeniu używał najstraszych środków katuszy i udręczeń nie mieszczących się w rzędzie kar kryminalnych jakiego bądź w Europie narodu, same tortury nie są tak dolegliwe. Rapporta jego swéj władzy zdawane oznaczały hierarchiczne stósunki podwładności w służbie publicznéj, jaką niższy względem wyższego w obowiązkach publicznych zwykle zachowuje; utrzymywał działań swoich urzędowych dziennik i kancelarję na ratuszu i w swojém mieszkaniu; władał sługami i dozorcami policyjnemi; zarządzał więzieniem ratusznym, miewał od niego klucze; jako trudniącemu się śledztwem w kradzieżach, władza jego powierzyła mu chowanie u siebie w depozycie pieniędzy, i rzeczy odbieranych od złodziei; w charakterze ajenta policyi odbierał polecenia urzędowe udawania się w inne Województwa w celach defraudacyjnego śledztwa; odbywania rewizyów po domach; znoszenia się w téj mierze z władzami miejscowemi; rekwirowania ich pomocy w potrzebie; w wykonaniu takich zleceń rzeczywiście rewidował sklepy kupieckie, domy mieszkalne, kufry, wszelkie schowania. Rewidował osoby, papiéry, sprzęty domowe, pieczętował, odpieczętowywał wszelkie zamknięcia podług upodobania; osoby aresztował, i uwalniał, za uwolnienie taksy ustanawiał, targował się, w przypadku nieregularnéj opłaty, uwolnionego na powrót brał do więzienia. Urazy własne osobiste, sam z pomocnikami surowo karał; sobie przychylnym dawał protekcyą, denuncyacye o kradzieże, defraudacye przyjmował, odrzucał; defraudacyom już będącym na drodze właściwéj taki kierunek nadawał jaki dla siebie znajdował korzystnym, miał upoważnienie od Wiceprezydenta wszelki datek tytułem przekupu, czy dany, czy wzięty za swoją własność poczytywać; środek ocucania skatowanego przez polewanie wodą zimną nie był bez wiadomości Wiceprezydenta zaprowadzony; środek drugi karmienia śledzionami, grubemi przesolonemi potrawami bez napoju, wyraźnie przez Wiceprezydenta jako skuteczny do wymożenia przyznania za przykład stawiany; czynił oszczędny udział z przekupu, i łupu dla pomocników z oświadczeniem często powtarzanym: że w końcu dla niego samego nie wiele się pozostanie.

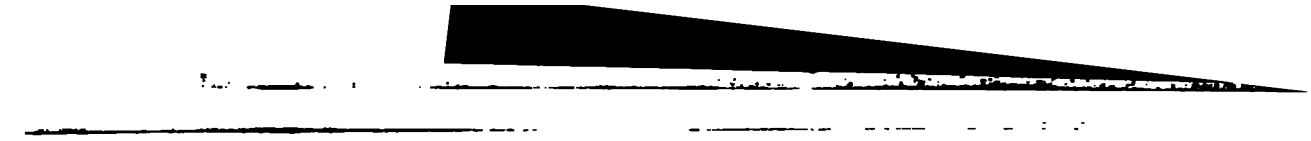

Kiedy właściwie *Birnbaum* zmienił wyznanie, niema pewnéj daty; wyznał on wprawdzie przy indagacyi w d. 19 Lipca 1824. ad generalia: że przeszedł na wiarę Rzymsko-Katolicką z przyjęciem na chrzcie imienia Józefa Mateusza przed Wielkanocą 1824 r. lecz następujące okoliczności rzetelność zeznania takowego podają w wątpliwość:

1. Że Wiceprezydent w odpowiedniéj nocie Sądowi żądającemu oddania sobie *Birnbauma* pod d. 6 Lutego 1823. udzielonéj, tegoż w tenczas już Józefem nazywa,

2. Że działania *Birnbauma* już w roku 1822 nabiérały cechę ustalonego urzędnika co przéświadcza dokonaną zmianę stanu;

3. Że wcześniéj w jego postępkach daje się spostrzegać raptowna niemal powszechnie tę zmianę w nowowyznawcach charakteryzująca epoka, przybranéj żądzy do najsroższego prześladowania członków porzuconego wyznania; nakoniec

4) Że już w r. 1822. na różne denuncyacye starozakonnych Sąd Kryminalny rozpoczął z *Birnbaumem* śledztwo które mu groziło, — chciał mo-

że probować protekcyi uprojektowanéj w zmianie wyznania, — na czém się też nie zawiódł, gdyż *Vice-Prezydent* reklamował go z pod indagacyi Sądowéj pośrodkiem wyżéj wspomnianéj odezwy w następujących wyrazach:

„Józef *Birnbaum* jest Ajentem Po„licyi; co robi, i jak robi, robi „z poleceń, i szczególnych instruk„cyi. Skargi przeciw *Birnbaumo„wi* do *Vice-Prezydenta* jako Zwie„rzchnika odesłane być powinny; „jak z jednéj strony skarżącym po„przekonaniu się o rzeczy, sprawie„dliwość wymierzy, tak z drugiéj „strony, nie dopuści prześladować „Ajenta, za którego staraniem ban„da łotrów wyśledzona, pochwy„tana, i pod Sąd skutecznie za że„braniem przez niego dowodów od„dana została; *Birnbaum* daje cią„głe dowody wierności w służbie, „i przez to samo ściąga na siebie „nienawiść i skargi tych, których „zbrodnie, występki i nieregular„ności przed swoim przełożonym „odkrywa.“

Zapłakać potrzeba nad niedolą, hańbą, i sromotą krainy w któréj jeden urzędnik

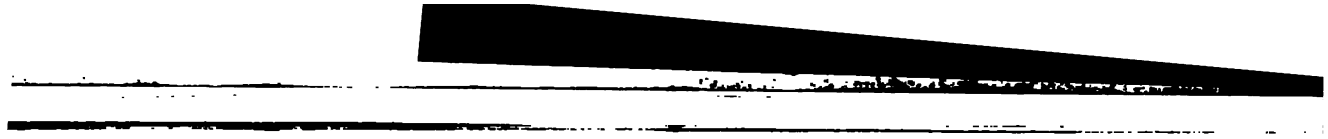

administracyjny z impozycyą władzę samego Monarchy przenoszącą rozkazywać może; w której sądy z ustaw Konstytucyjnych, i swéj natury nikomu nie podległe, takiemu despotyzmowi jednego policyanta ulegać muszą: lud krainy takiéj, o nieba! niegdyś przewodniczący Europie do wolności, zaprzedał się niewoli, ujarzmił wszystkie swe władze moralne, pomysłu, i działania; wyrzekł się Karty Konstytucyinéj; zamilkły prawa; odrętwieli stróżowie praw; „wszystko bowiem co robił, „i jak robił zbrodniarz; publiczny łotr, „robił z poleceń, i z szczególnych instru„kcyi policyi;“ wolno więc jemu było, kraść, rozbijać, wolnego człowieka w podziemnych lochach więzić, dręczyć, wywozić, mordować; „skarżyć się na niego nie „można było w Sądach Konstytucyjnych, „ale jedynie u tego samego, który tako„we polecenia i instrukcye wydawał; wy„miar sprawiedliwości za kryminalne „zbrodnie należał do *Wice-Prezydenta* „z góry objawiającego: że dochodzenie „łotrostw uważa za prześladowanie wier„nego w służbie *Birnbauma*, skargi po„dobne żydów poczytuje za skutek nienа„wiści ich przeciwko donosicielowi o zbro„dniach, występkach, i nieregularności“ tego ludu, który prócz tegó pod srogim jarzmem ucisku, wrozpaczy nędzne prowadzi życie.

Przemocą takowéj decyzyi *Vice-Prezydenta* wyzwolony *Birnbaum* z indagacyi Sądowéj, używał od d. 6. Lutego 1823. do d. 11. Lipca 1824. przez dni 520. nieograniczonéj wolności, z któréj tak dzielnie korzystał, że mało powiedzieć co dzień, nie za wiele co godzina wsławiał się bezprawiami tak w całym kraju rozgłoszonémi, iż *Vice-Prezydent* spowodowany niebezliczbnemi denuncyacyami „ale odgłosem publicznym: jakoby Ajent policyi „*Birnbaum*, nadużywał położonego w nim „zaufania, wybierał pieniądze od kupców, „i innych dopuszczał się nadużyć“ pośrodkiem odezwy z d. 11. Lipca 1824. oddał go Sądowi Sprawiedliwości karzącéj.

Lubo Sąd nie dochodził czynów wszystkich *Birnbauma* z urzędu, ograniczając się w działaniu jawnemi denuncyacyami, odkrył jednak na *Birnbaumie* 101. zbrodni, o których Trybunał Kryminalny Województw Mazowiec: i Kalisk: w Sierpniu 1826. a Sąd Appellacyjny Król: Pols. w miesiącu Kwietniu b. r. sawyrokował, i prócz ukarania *Birnbauma*, *Engla*, *Wagnera*, nie wdał się w te stanowiska, z którychby wykazał się centralny, do jawności doprowadzony, najwyższy źródłowy punkt powstania zwierzchniéj, upoważnionéj, do exystencyi doprowadzonéj, takowéj wła-

dzy policyjnéj, z któréj tyle zrodziło się bezprawiów.

Niepodobna jest w tém pismku wszystkiego od razu na jaw wyprowadzić, bo pertraktacyą Sądową zajmuje 105. Voluminów obszernych Akt nader ważnych, osnucie milionowych intryg wskazujących, lecz objawienie poniższych wybranych odznaczających się wypadków przekona publiczność o systématie ogółowego postępowania, którego duch w żywym organie przeszedł do każdego szczegółu.

Pozycye zbrodni kładą się pod temi samemi liczbami, jakiemi są oznaczone w aktach sądowych.

1. W Kwietn. 1821. porą ranną napadł *Birnbaum* z kilkunastu pomocnikami mieszkanie *Abrahama Goldbart'* obywatela Warszawskiego, popieczętował rzeczy, aresztował go, żonę w ośmém miesiącu ciąży kazał z łóżka wyrzucić, że z przestrachu w parę dni dziecię poroniła; trzymał go dwa dni w więzieniu na ratuszu, za okupem 250. Tal. i po stracie w 3080. Złł. poniesionéj, wypuścił go na wolność; rzeczy jednak dopóty odpieczętować nie chciał, dopóki *Goldbart* nie dał mu 4. sztuki muślinu w wartości 40 Tal.

pomocnikom zaś 12. Rubli i dwie chustki do nosa. Do pozoru w tém jakiegokolwiek, posłużyła *Birnbaumowi* wiadomość: że obwiniony pod czas świąt żydowskich w pieniądzach i w wexlach wygrać miał w karty 5000. Złł. na *Berka Lindenfeld*; pod tytułem więc jednym denuncyacyi, jakoby przez ojca ograney podanéj, i pod drugiém pośrednictwa, aby polubownym sposobem zatargi między familiami wprzód w zgodzie żyjącemi pogodzić; z tytułu piérwszego nastąpiło obdarcie *Goldbarta*, z drugiego ten rezultat: że kwota wydarta u *Birnbauma* złożona niby na satysfakcyą ograney *Lindenfelda*, przeznaczona być miała, z czego oń jednak ani grosza nie wziął, bo *Birnbaum* użył takowego depozytu jako fundusz forszusowy nigdy nie zwrócony, na koszta podróży w innéj służbie policyjnéj w Sandomierskie przedsięwziętéj.

Vice-Prezydent przez Sąd zapytany o wyjaśnienie poprzedniczych Kategoryj w d. 21. Listopada 1825. odpowiedział:

„*Józef Goldbart* znany szuler, aresztowany był z mego rozkazu, na żałennie starego *Lindenfelda*, że sy-

na jego do 5000. Złł: zgrał, i prócz gotowizny wexle na nim wymógł.— W kilka dni późniéj, stary *Lindenfeld* oświadczył osobiście mnie, że rzecz tę za pośrednictwem *Birnbauma* w dobry sposób załatwić przedsięwziął; i że z nim do ugody przystępuje; prosił oraz, aby interessu tego do Sądu nie odesłać, gdyby bowiem stał się publicznym i gdyby dowiedziano się że syn jego tak znaczną summę przegrał, on byłby nieszczęśliwy i wystawiony na stratę kredytu" „Zdaje mi się" (wyraża daléj Vice-Prezydent) „że w ten czas wspomniał o rękojmi którą *Goldbard* miał dać w zakład *Birnmaumowi*: — Nie chcąc czynić nieszczęśliwym ojca za błędy syna, rzeczy téj nie każałem odsyłać do sądu, a *Goldbarda* w skutku żądania skarżącego uwolnić poleciłem. — Gdy *Birnbaum* w Województwo Sandomierskie wysłany został z polecenia Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu za co mu należały się zwrot kosztów i wynagrodzenie, nie widzę w tym nic złego, że dane sobie w zakład pieniądze użył na tę podróż, gdyż za odebraniem swéj należytości mógł je zwrocić."

Z wysłuchanych pod przysięgą w téj kategoryi 30. świadków, nie wykazała się ani denuncyacya ojca *Lindenfelda*, ani polubowne urojenia, ani też deponowanie 250. Tal:; cały rezultat na tém się kończył: że *Goldbard* w domu swém wycierpiał bezprawny gwałt, utracił wolność osobistą, poniósł szkodę w majątku na 1900. Złł. dziecię stracił, niemal i żonę; ostateczna jego niewinnego wareszcie okazana determinacya niepłacenia okupu, na nic mu się nie przydała, bo właśnie w czasie tegoż aresztu brat jego z przestrachu 250. Tal. za niego zapłacił.

2. W roku 1824. około Świąt Wielkanocnych dowiedział się *Birnbaum*, że Starozakonny *Adolf Handke* kupiec, już jest gotowy do wyjazdu na jarmark do Lipska; pod pozorem defraudacyi towarów, popieczętował mu towary, książki handlowe, i zabronił wyjazdu. Kupiec nie mając czasu do stracenia, okupił się tegoż samego dnia wieczorem tysiącem rubli assygnacyjnych *Birnbaumowi* wyliczonych, poczém o 11. godzinie wieczór *Birnbaum* wyjednał u *Vice-Prezydenta* pozwolenie do wyjazdu, oświadczając przy tym: „że mnie się z tego datku mało co „zostanie": z indagacyi 5ciu świad-

ków pokazało się: 1) że denuncyacyi nie było żadnéj, 2) że Jlny Rewizor Sk[illegible]bowy nadaremnie wzywał do siebie *Birnbauma* dla przekonania go, iż podług złożonych rapportów, towary i książki w tym handlu w porządku się znajdują; widocznie więc działał jedynie dla łupu; działać musiał z upoważnienia, kiedy było potrzebne i dane do odjazdu; działał napaścią tam, gdzie z porządku służby Skarbowéj nie było nic do czynienia.

3. Gdy bandzie łotrów do któréj Birnbaum należał, urzędowością nacechowanéj, nagle zabrakło, albo zachciało się pieniędzy, udawała się do pewnego, nigdy niezawiedzionego źródła, które powstało, i zawsze płynęło: 1) z bojaźliwego charakteru żydowskiego o kredyt w handlu, tak: że w piérwszej chwili przestrachu, za nadto są skorzy do ponoszenia straty byle takowa nie przenosiła powzięte nadzieje częstokroć za bujne w następnéj spekulacyi handlowéj; 2) z zbytecznéj ich troskliwości o spokojność domową, tak dalece; że wszystko chwilowe gotowi poświęcić, byle najśpieszniéj usunąć to, co im zagraża zmianą zastarzałego trybu życia; 3) z przywiązania familijnego w takim stopniu:

że wszystkim członkom pokrewnéj familii (rzadkie jest wyłączenie) towarzyszą jednakowe czucia moralne i fizyczne, jeden za drugiego cieszy się i cierpi; 4) nareszcie z gotowości za nadto porywczéj w prawdzie szlachetnéj, ratowania bliźniego swego wyznania z niedoli wszelkiemi sposobami; nie ma w tém nic złego, owszem jest to piękną zasadą warta nawet naśladowania do towarzyskiego życia; — lecz każdy znawca i badacz serc ludzkich spostrzeże w tym zarysie charakteru otwarcie pola dla wypolerowanego filuta, korzystania dowolnego, i łatwego nadużycia otwartéj ludzkości, bo gdy mu się nie uda z drugim i trzecim, pewnie znajdzie choćby jednego, który za wszystkich odpowie.

Objaśnienie powyższe było potrzebne dla wyrozumienia (bo mógłby kto faktom niedowierzać) dla czego część ta naszéj ludności równa z nami w obliczu prawa, i zaszczycona tąż samą gwarancyą bezpieczeństwa, tak łatwo daje sobie krzywdy wyrządzać? w ogóle dla tego: że jak są skorzy do podejścia drugich, tak téż jeszcze łatwiéj oszukiwać się dają. Kilka następnych krótkich wydarzeń, a było ich

nie mało, potrafią każdego o rzeczywistości powyższego twierdzenia przekonać:

W r. 1823. około świąt Kuczki zwanych, banda rzeczona potrzebując 400. Talarów, zaaresztowała czeladnika jednego z handlu *Szai Celniker*, drugiego z handlu *Mendla Gdali*, — trzeciego faktora; na upomnienie się Celnikera odpowiedział Birnbaum: „nieśli towary defraudacyjne; wiész to dobrze, że jeżeli zechcę, to mam świadków na pogotowiu;“ to mówiąc zawołał na swoich pomocników: „wszakże widzieliście, że ci aresztowani kontrabandę nieśli?“ „widzieliśmy,“ odpowiedzieli koledzy. „Otóż są świadkowie“ wykrzyknął Birnbaum. Tém przelękniony Celniker, posłał jemu żądanych 400. Talarów, której to kwoty zebranie i perceptowanie takim sposobem nastąpiło:

Kupcy *Rachmil Dikstein* i *Lewek Posener* po zaaresztowaniu pomienionych czeladników, przyszli na podwórze mieszkania *Szlomy Eger* w smutku oświadczając że Birnbaum pogroził im, i innym kupcom opieczętowaniem sklepów, skłania się jednak przestać na okupie 400. Tal: jeżeli dziś jeszcze

wyliczone będą; wyznali przytém; że nie są na teraz w stanie tak prędko tyle zebrać, i chociaż się nie poczuwają do żadnéj defraudacyi, przez zamknięcie jednak sklepów wiele na kredycie i na handlu stracić mogą, łatwe bowiem Birnbaumowi są środki zrobienia ich nieszczęśliwymi; litością poruszony *Eger*, ofiarował im z swéj strony Cz: Zł. 25., tyle z strony swego wspólnika *Chaima Dawidsona*; zebraniem zaś całéj składki, trudnił się *Rafał Ber*, ponieważ Birnbaum oświadczył, że tylko z jednym chce mieć do czynienia. Kontrybuentów wszystkich do składki całéj było ośmiu; takowemu zdarzeniu towarzyszyły jeszcze i te początkowe okoliczności:

Że Birnbaum przybywszy z Podinspektorem *Gorecktm* i z pomocnikami do *Celnikera*, wziął paczkę tasiemek ze sklepu jego, i bez obejrzenia włożył do skrzyni, tę zapieczętował, zostawił obserwacyą, i najpotrzebniejszego w handlu czeladnika jego *Mośka Majera* wziął do aresztu; na zapytanie dla czego się to dzieje, odpowiedział Birnbaum że i drugim kupcom tak będzie, trzeba pieniędzy na koszta. Celniker lubo niepoczuwał się do ta-

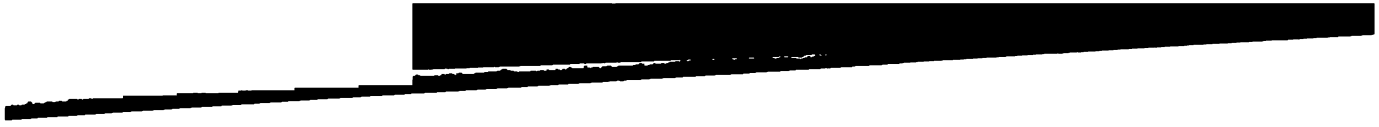

dnéj defraudacyi, przekonany jednak że zawzięty Birnbaum wszystko zrobić może co chce, dał mu to co miał przy sobie, 18. Rubli; nazajutrz znowu z przybyłym, Birnbaum ani mówić chciał więc takowa tylko składka złemu zaradzić mogła, chociaż przy odpieczętowaniu skrzyni przedsięwzięte z rozkazu Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu śledztwo, nie wykryło żadnej defraudacyi. Nadto jeszcze po okupie Birnbaum dopóty skrzyni nieodpieczętował, dopóki nie dano mu 14. łokci kolorowego merynosu w wartości 37. Zł.

Aby dokładnie pojąć w jakim duchu i z jakich stanowisk działał *Birnbaum*, trzeba przytoczyć wyrażenie się jego przed kupcem handlu żelaznego *Mojsiek Mordko Majerowiczem*, któren zaprzysiągł co następuje:

„na prośbę *Celnikera* kupca będąc u *Birnbauma*, ten oświadczył mi, że jeżeli dostanie 1000 Tal: odpieczętuje towar, i czeladników uwolni. Na zapytanie moje uczynione *Birnbaumowi*, czyli jaką ma denuncyacyą defraudacyjną? odpowiedział: „co się pytasz o denuncyacyą — niech dadzą 1000 Tal.“ Gdym mu wystawiał

daléj niesłuszność postępku tego, dopiero on na to: „Mój *Majerkiewiczu*, taki rok, jak mamy 1823; może nie będziemy mieli, dopóki świat stać będzie; w tym roku tyle kupców aresztowanych, jedni siedzą w komendzie placu, drudzy w Marywilu, prócz tego siedzą w areszcie urzędnicy z Warszawy, z Kaliskiego, dla czegóżbym ja w tak szczęśliwym dla siebie roku, nie mógł zebrać cztérech lub pięciu tysięcy talarów.“ Na zapytanie, czy to jest sprawiedliwie? rzekł daléj *Birnbaum*: „co mnie wto wchodzić, czy to jest sprawiedliwie, *niech kto inny za mnie odpowiada*, teraz jest czás aby zrobić majątek.“ Gdym zwracał uwagę *Birnbauma* „że niema defraudacyi, i jeżeli zaaresztowani kupczykowie nie zeznają tego i coś ztąd wyniknie?“ Na to *Birnbaum* odpowiedział: „mam w mojéj tajnéj policyi dwóch ludzi, którzy byli w handlu kupczykami, powiem im, oni zaraz poświadczą, że widzieli, jak kupcy pieczętowali towary.“ Na wystawienie potém moje jak chce aby ci dwaj kupcy tyle pieniędzy złożyli, oświadczył: „że ich ma ośmiu zapisanych którym w koléj zapieczętuje sklepy, niech się więc złożą wszyscy, gdyż

więcéjby przez czas kilkodniowego zostawania sklepów pod pieczęcią stracili, choćby im potém Kommissya Rządowa Skarbu odpieczętować kazała.“ W końcu *Birnbaum* tylko dozwolił namysłu kupcom w téj mierze do dnia następnego. Po powzięciu wiadomości przez kupców, o takiéj powyższéj rozmowie mojéj, z *Birnbaumem*, ci zatrwożeni nią, uprosili mnie, abym się z nim ułożył, com téż uczynił, i stanęło na tém, że *Birnbaum*, gdym u niego był ostatni raz z Herszem Jakóbem, przystał na 400 tal, obiecał uwolnić czeladników aresztu, sklep Celnikerowi odpieczętować, a *Abrahama* i *Kijoka* denuncyantów do prochowni wsadzić. Na zwrócenie uwagi Birnbauma, dla czego tak prędko denuncyantów wsadzać do prochowni? odpowiedział; „Nie wielka jest rzecz; „Każę ze swojéj tajemnéj policyi powiedzieć, że Abraham i Kijok chwalili się, *jako oni są z nowéj tajnéj policyi, i zaraz za to pójdą do prochowni*, albo wezmę z sobą *Abrahama*, gdy wyjadę na prowincyą, każe mu do kieszeni włożyć jakie rzeczy, powiem że ukradł, i odeślę go zaraz do prochowni.“ Udałem się potém do kupców, ci złożyli 360 tal:

na ręce Hersza *Jakóbsteina*; takowe od niego odebrałem, *Birnbaumowi* oddałema resztę niedostajnych 40 tal: późniéj Lewek Posener mnie złożył, i równie one oddałem Birnbaumowi, który o tę resztę przez Starkmana upominał się był. Odpieczętowanie Celnikierowi towarów wstrzymywał pomimo tego Birnbaum blisko miesiąc jeszcze, i uskutecznił je nareszcie. Słyszałem że mu za to Celnikier jeszcze dać musiał merynosu.

Pominąć tu także nie można następujących zeznań sądowych Birnbauma, Góreckiego, które wykażą że sami żydzi z przestrachu nie pamiętali w jakiéj ilości na Birnbauma złożyli się? tudzież że denuncyować kogo, i los denuncyanta zależał od Birnbauma, daléj że wszystko było za równo czy realna defraudacya miała miejsce lub nie? nakoniec że Wiceprezydent do wszystkiego wpływał, przez Birnbauma działał. Tłumaczył się Birnbaum:

Że *Górecki*, a nie on, który słuchać jego rozkazów był powinien, uskuteczniał zapieczętowanie u Celnikiera, aresztował kupczyka z handlu tegoż Celnikiera, drugiego kupczy-

ka z handlu *Mendla* i żyda z nazwiska Abrahama; że to się stało na denuncyacyą Kioka, iż tenże Celnikier oraz 5 czyli 6 innych kupców starozakonnych pieczętowali defraudowane towary u siebie pieczątką, którą mieli mieć od officyalistów skarbowych, i na rozkaz Wiceprezydenta; że Górecki z tych trzech zaaresztowanych żydów spisał protokół indagacyjny odesłany potém Komissyi Rządowéj przychodów i skarbu; że nazajutrz potém Mosiek Majerowicz przyszedł do niego z prośbą o zajęcie się tym interessem, gdyż to jest potwarz na officyalistów skarbowych i kupców rzucona przyniósłszy mu 100 tal: obiecującz dalszą nagrodę taką jaką będzie chciał: że zeznający chodził za tym interesem, koncypował prośby, które kupcy ci podpisywali, wyjednał przyspieszenie rezolucyów i starania jego ten był skutek, że denuncyacyą za fałszywą Kommissya Rządowa przychodów i skarbu uznała, żydów z aresztu wypuścić, i tasiemki Celnikerowi odpieczętować kazała: że potém zeznający zaskarżył denuncyanta Kioka, wimieniu Celnikera o potwarz przed sądem; (Celniker zaś zaprzeczył, aby miał Birnbauma

prosić lub mu dawać jakie pismo na dowodzenie fałszywości denuncyacyi, gdyż, jak twierdzi, w żadne z nim czynności nie chciał wchodzić). Przyznał daléj Birnbaum, że w tym interesie z rąk Mośka Majerowicza różnemi czasy wziął 300, czyli 400 tal: że tych pieniędzy nie wymagał, lecz one sam Majerowicz mu od Celnikera i innych kupców przynosił; że mówił Salamonowi Posener, iż w tym interesie za swoją fatygę więcéj dostać spodziéwał się; że tenże Posener w dwa miesiące może późniéj dał mu 900 Zł; że z polecenia nareszcie V. Prezydenta odpieczętował tasiemki Celnikera, od którego dostał przytém 8 czyli 9 łokci merynosu, które żona jego prosiła aby w podarunku przyjął.

Słuchany podinspektor Górecki zeznał: Że on od Wice-Prezydenta wysłany był do zrobienia rewizyi u Celnikera, i aresztowania czeladników, a to z powodu zaszłéj od Kioka denuncyacyi, że tam się znajdują towary fałszywą pieczęcią opatrzone; że Birnbauma jako lepiéj znającego się na defraudacyi Vice-Prezydent kazał do téj czynności przybrać, że podczas rewizyi téj znaleźli u Cel-

nikera tasiemki wełniane, które jak Birnbaum powiadał, miały być defraudowane, dla tego włożył je do skrzyni i znający zapieczętował urzędową pieczęcią; osoby w denuncyacyi Kioka wymienione, aresztowane równie zostały, z któremi znający sporządził protokół i akta Wiceprezydentowi oddał.

Ogółowy rezultat sprawy wynikł ten: że trzech ludzi pozbawiono osobistéj wolności, zaburzono spokojność kilkunastu familij; trzymano w opieczętowaniu cudzą kupiecką własność przez cały miesiąc; nie docieczono tego, jako obojętnéj dla Wice-Prezydenta i Birnbauma rzeczy: Czy była fałszywa pieczęć, defraudacya, lub nie? dosyć że Birnbaum wziął 100 tal: 900 i 37. Zł. Swiadków w téj sprawie przysięgało 37.

4. Niejaki *Berek* przyszedł do mieszkania *Lewka Parcower* utrzymującego szynk w Warszawie i wymienił u niego dwie złote sztuki 20sto i jedną 10sto Frankowe, wtenczas właśnie kiedy Policya, trudniła się wyśledzeniem złodziejstwa w takim rodzaju pieniędzy na wsi w dobrach Ministra Mostowskiego popełnionego. Górecki z Sztarkmanem pomo-

chikiem Birnbauma (nie było bowiem samego w téj chwili w Warszawie, powrócił dopiéro nazajutrz) uwięzili Parcowera na ratuszu, siedział tylko przez 24 godzin, ponieważ niby to udało mu się wytłumaczyć: że nie wiedział aby zmieniane sztuki monety rzeczonej skradzionemi były, z rozkazu Wiceprezydenta uwolniony; zdziwiony że bez okupu wychodzi szczęśliwy powraca do domu; lecz nie długo trwało jego omamienie, dowiaduje się bowiem, że w tym krótkim czasie swéj nieprzytomności żona jego i familia zastraszona przez pomocników Birnbauma: „iż z dawniejszych odgróżek Birnbauma rokują długie więzienie Parcowera, gdyż z nabycia każdéj swéj rzeczy będzie się musiał tłumaczyć“ złożyli składkę minimum 350 talarów wynoszącą, i to realnie Parcowerowi wyjednało wolność. Czém jednak Birnbauma jak powrócił niezupełnie zadowolnionego, oświadczył bowiem „dawnoja na niego miałem chrap i za 2000 tal. byłbym go nie wypuścił.“ Wiceprezydent żadnego nie zrobił użytku z doniesienia Birnbauma że zapłacony został, odpowiedział jedynie Sądowi że nie pamięta aby mu co o tém Birnbaum

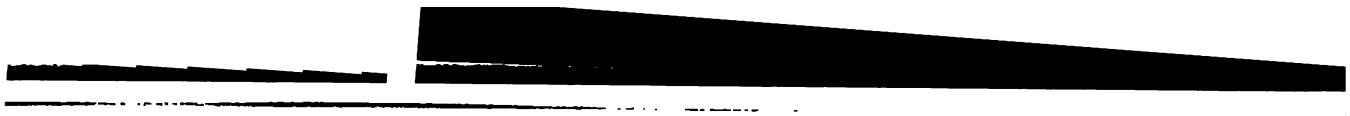

wspomniał. Nie wykazują akta aby dalsze śledztwo tak o powyższą kradzież, jako téż o rodzaj nabycia rzeczy przez Parcowera posiadanych przedsiewzięte było.

W sprawie téj przysięgało 5 świadków.

5. Łatwy sposób nabycia 200 tal.: Jenerał *Rożniecki* polecił Birnbaumowi około S. Michała r. 1823 miéć baczne oko na *Zygmunta Herisch* liweranta płócien dla wojsk polskich i rossyjskich, aby z prus płucien nie sprowadzał, i wojskowe furgóny nie pomagały przemycaniu: szybko pojął Birnbaum o co rzecz idzie, zebrał się bowiem z pomocnikami w nocy, zapieczętował sklep, naglącemu kupcowi rewizyą (bo ten w przewłoce bał się uchybić kontraktowi) oświadczył: za darmo niemożność, za 200 dukatów natychmiast; przestać jednak musiał na 200 tal. bo niewinny człowiek i chrześcianin z udeterminowaną starością, i to za porękojmią iż Birnbaum uwolnić go może, więcéj dać nie chciał; przystąpioną do rewizyi chciano w prawdzie 30 sztuk płutna, zakwestyonować; lecz obawa straty i tych 200 tal. usunęła wszelką wątpliwość. Jenerał Różniecki tego samego jeszcze d. wyjednał

delegowánego od K. R. P i S. i cała rzecz załatwioną została; Czy zaś w istocie Rożniecki na takiéj bagateli przestał? czy 30 sztuk płutna rzeczywiście żadnéj nie ulegały wątpliwości? na to Akta sądowe żadnego nie dostarczają objaśnienia.

W sprawie téj jako w niczém niespornéj dwóch tylko przesłuchano świadków.

6. Że pertraktacya właściwego Sądu nie stawała na przeszkodzie policyi warszawskiéj zbierania dla siebie plonów w zaprowadzonym rozbojowym systemacie, przekona każdego następujące zdarzenie:

W r. 1822 Sąd policyi poprawczéj trudnił się wyśledzeniém sréber *Chovotowi* skradzionych; padło podejrzenie na *Goldharda Początek* kupca łokciowego i szynk utrzymującego w Warszawie. Do delegacyi przez sąd wyznaczonéj natychmiast przyczepił się Birnbaum; srebra Początki stołowe jako to: łyszki, lichtarze, wazy, cukierniczki i t. d. sąd w depozyt wziął, i na powrót właścicielowi zwrócił, jakoby ani podejrzane, ani mające jakową styczność z kradzieżą. Nic to jednak mu nie pomogło, ponieważ Birnbaum ścisłą przydał mu swoją obserwacyą

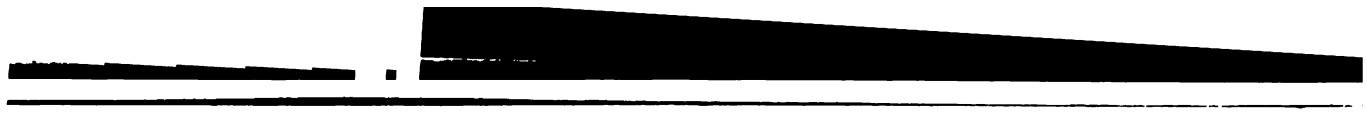

tak urządzoną, że z nim tylko Początek widywać się i temuż pieniędzy przez żydów składane znosić mógł; takim sposobem wybrać miał Birnbaum 700 Tall. i Początkie uwolnił.

Birnbaum inaczéj tę rzecz wystawił: Srebra istotnie ze znakami Chovota u Początki znalezione być miały; zaraz przy rewizyi jakiś nieznajomy żyd włożył mu do ręki 45 Rubli szepcząc do ucha: „bój się pan Boga nierób nieszczęścia“ wziął wprawdzie te pieniądze, lecz domowi Początki ściślejszą przydał obserwacyą; a dowiedziawszy się o tém, że u Mośka Majerowicza, dla Szachny Naydynga (zapewnie faktora) na ten interes złożone zostały 2000 Tal. czynił ostatniemu wyrzuty, iż niedawno za przekupstwo urzędników zaledwie mógł się zsądu wydobyć dla braku dowodów; Najdynk wystawiał znaczność majątku Początki z naleganiem aby dał pokój; odpowiedział Birnbaum: „Kiedy tak dajże mi połowę tego co złożone“ po długim targu, zgodzono się na 500 tal: przed ukończeniem w sądzie odebrał Birnbaum 300 a po ukończeniu 200 tal. Takowe wyznanie wskazywało konieczną potrzebę przedsięwzięcia skuteczniej-

szych środków do wykrycia głównéj kategoryi, być może że w innych aktach rozwiniętéj. Świadków 10*ciu* przysięgało w téj sprawie.

8. *Eliasz Rubinstein* pociągnięty sądownie w r. 1821. do odpowiedzialności za kradzież rzeczy u kupca zagranicznego *Strönberga*, od tego zarzutu w téj drodze plenarie uwolniony, zagrożony został przez Wiceprezydenta aresztem policyjnym i kajdanami na ratuszu; gdyż rzeczy w mowie będące w postaci przerobionéj miały się znajdować u Rubinstejna, takowe nawet opieczętowano, ale za opłatą Birnbaumowi 40 dukatów i rzeczy i Rubinstejna uwolniono.

Tenże Rubinstejn w r. 1823 z powodu kradzieży towarów z sklepu Szli Celnikiéf z polecenia Wiceprezydenta aresztowany, zaraz przy tym akcie zapłacił 50 Tal. Trzymano go jednak dopóty, póki żona drugie 50 tal. i 30 zł. nie zapłaciła; po czém Wiceprezydent w r. 1824. przedmiot ten odstąpił sądowi.

Tegoż Rubinstejna, osadzonego w próchowni wydobył na wolność Birnbaum za 6 łyżek srebrnych od złotnika na rachunek, a bez wiado-

mości jego świętych, za co Rubinstejn zapłacił 132 zł. lecz zarazem datkiem takowym umorzył przewinienie przez Birnbauma dostrzeżone, że sklep jego w niedzielę był otwarty.

Dnia 16 Czerwca 1824. obcy kupiec Gericke w czasie jarmarku w Marywillu wypchnął żonę Rubinstejna z swego składu iż ta upadła; oskarżony za to do urzędu Municypalnego dał Birnbaumowi dla pokrzywdzonéj 10 dukatów, a gdy się o to upominała, Birnbaum podrzucił w sklepie Rubinstejna defraudowane tasiemki, sklep zapieczętował, i taż sama kupcowa w miejscu wzięcia 10 dukatów od Birnbauma jeszcze mu zapłacić musiała 60 Tal. Rewizya sklepu przez urzędnika skarbowego nie znalazła żadnéj defraudacyi, i to stało się bardzo naturalnie, bo w nocy przed rewizią Górecki sklep otworzył, Rubinstejnowa powynosiła z niego co się jéj podobało, a rano sklep znaleziono zapieczętowany.

Raportował o tém Birnbaum Wice-Prezydentowi, który mu oświadczył: „bierz co ci dają, a rób swoje.“

W sprawie téj przesłuchano świadków 30.

9. W sprawie defraudacyjnéj *Eizemana*, przy wpływie Skarbu na 91,000. Złp. oszacowanéj, Birnbaum przywłaszczył sobie tytuł denuncyanta, chociaż w istocie takim nie był, ale czeladnik *Lebrgast*; zapieczętowano rzeczy defraudowane, ale nie sklep; aresztowano defraudanta; za opłatą jednak Birnbaumowi 1500. Tal., i kupiec, i towary na téj drodze uwolnione zostały.

W téj sprawie przesłuchano 10. świadków.

10. Przy pertraktacyi defraudacyjnéj w drodze Administracyjnéj przeciwko *Makowerowi* o 200,000. Zł. pod wpływem Urzędnika Kommissyi Województwa Płockiego i Prezydenta Miasta Płocka agitującéj się, zaszła zmowa między *Birnbaumem*, *Leisorem Kohnem* i *Makowerem*, o to: aby 1) nic Skarbowi nie dać: 2) zgubić Grossmana i Bryllanta, którzy jawnie z denuncyacyą wystąpili; 3) ojuczyć łupem Birnbauma.

Wszystko się szczęśliwie powiodło; Skarb nic nie dostał; denuncyantów najprzód długo trzymano w ciemném więzieniu na ratuszu, potém przez wytrans-

portowanie żandarmami zatarto wszelki ślad defraudacyi; Birnbaum wziął od Makowera 500. a z składek od kupców Płockich 1327. Tal.

Nadto z rozkazu Księcia Cesarzewicza KONSTANTEGO, wytransportowano z Warszawy *Pręgowskiego* i *Fijałkowskiego*, którzy byli w stanie odświeżyć zatarte ślady osnutych kabał i zdziałanych nieprawości. Ostatni wprzód jeszcze skazany był przez Księcia do robienia w taczkach, czego z wielką gorliwością dopilnowano w łazienkach.

Przysięgało świadków 19.

11. Denuncyowano *Lewka Krauzego* o nabycie wojskowego płótna, — aresztowano go, zapieczętowano sklep, i 10. sztuk z tegoż płótna wzięto na ratusz; nabyte ono było za 100. tal: od Podpułkownika Szmaucha. Lewek załatwienie téj sprawy ugodził za 29. Cz. Zł. kupionych za 100. Talarów, po wypłacie których Birnbaumowi, pozyskał wolność i zwrot płótna.

Lecz dnia 2. Maja 1824. zastrzelił się Szmauch; natychmiast Lewka osadzono w piwnicy pod ratuszem (Vice-Prezydent nazywa te lochy Souterrenami) a to na téj urojonéj zasadzie, jakoby majątek Lewka należał do Szmaucha. Lewek nie miał się czém wykupić; wystawił dwa weksle po 100. Tal. i po wysiedzeniu 26. dni, puszczono go na wolność. Nauczył go Birnbaum, iż gdyby Vice-Prezydent pytał się go o weksle, aby z tém się nie taił; Lewek jednak nie ufał temu; gdy bowiem Vice-Prezydent zapytał się: „skąd rozeszła się wiadomość, jakoby miał wydać dla Birnbauma dwa weksle?“ oświadczył: jakżeby to mogło być kiedym w takim areszcie siedział? Objaśnił Vice-Prezydent: „choćbyś mu „dał weksle, to nic nieszkodzi.“

Na żądanie Sądu odpisał Vice-Prezydent pod d. 16. Kwietnia 1825. roku, Nro 11,906.

„Niemnie, lecz Komitetowi Centralnemu Policyi Birnbaum okazał 29. Cz: Zł: dla przekupstwa danych, aby utaił nabycie płócien wojskowych; zadecydowano w ten czas: że te pieniądze przy nim pozostać mogą w nadgrodę, że się przekupić nie dał.“

Pokazywał nadto w ten czas Birnbaum

pismo upoważniające go do takich czynności dla przekonania przy nim obecnych, że nic nie robi samowolnie, ale wszystko z wyższego rozkazu.

Jacy członkowie składali ową centralną władzę? jakiemi rządziła się zasadami? kto ją ustanowił? i w jakim zamiarze? czy z dowolności członków, albo też z organizacyi nieznanéj instytucyi wylęgła się zasada, która obala przepisy Art: 311. Kodexu Kryminalnego? czy względem Lewka postąpiono wedle przepisów Art: 312. tegoż prawa? Akta kryminalne żadnego w téj mierze nie dostarczają objaśnienia. Może poniżéj potrafimy przyczynę tego objawić.

Świadków w téj Sprawie przesłuchano 7.

12. Niejaki *Izrael Weineman*, denuncyował *Weinberga* o kradzież blachy z fabryki rządowéj do Służewa pod Warszawą doprowadzonéj. Aresztowano go tam, i uwolniono razem z blachą za opłatą 111. Tal.; wedle objaśnienia Vice-Prezydenta pod dniem 4. Listopada 1825. Nro 9628. Sądowi udzielonego: aresztowanie nastąpić miało z przekonania o kradzieży istotnéj, o czém zdany miał być do

Kommis: Rząd: Przych: i Skarbu rapport. Lecz co się daléj stało nie wiadomo. Przy odbiorze powyższego datku, dał się słyszéć Birnbaum, że czasami na jedną kolacyę wydawać musi 100. Talarów. Trzech świadków w téj sprawie przesłuchano.

13. W roku 1822. Birnbaum śledził kradzieży u *Leizera Michlowicza Bornstein*, pachciarza krów Jenerała Kosseckiego pod Warszawą gwałtownie dokonanéj, któremu szkody w pieniądzach i rzeczach na 2245. Zł. 10. gr. jak tenże poszkodowany podał, i zaprzysiągł, zrządzono. Indagacya w Urzędzie Municypalnym wów czas prowadzona, wykryła sprawcę Lejzera Herszkowicza Weinstock czyli Weinstein. Zaaresztowano go; pomocnicy Birnbauma, Józef Abraham Starckman i Szmelke Wagner, odebrali od niego skradzione przedmioty, przyznał się do téj kradzieży, siedział tamże w areszcie przez kilka miesięcy, bito go za to, aby ani do kradzieży, ani do rzeczy skradzionych nie przyznawał się. Wszystkiego się wypierał. Lecz gdy nie można było go od przyznania odwrócić, w końcu wytransportowano go, a do Sądu ani tego zbrodniarza, ani akt śledczych policyjnych

téj sprawy po dalsze sądowe śledztwo i ukaranie nie odesłano. Ponieważ zaś pieniądze od tego złodzieja odebrane, między Birnbaumem a spomnionymi jego pomocnikami Starkmanem i Wagnerem zaginęły, przeto chociaż szkoda przez kradzież zrządzona, z pensyi Birnbauma i jego pomocników poszkodowanemu za wpływem i staraniem Generała Kosseckiego, w kwocie 1200. Złp: na raty podzielonéj, zwrócona została, przecież ani sprawcy kradzieży, ani Birnbaum i jego pomocnicy pod Sąd oddanymi nie zostali. Starkmann i Wagner ciągle się skarżyli, że z kradzieży téj ani grosza się im nie dostało.

Rzadkie to było zdarzenie, aby z defraudacyi co Skarbowi, z kradzieży co poszkodowanemu zwracało się.

Świadków 6. w téj sprawie przesłuchano.

14. W r. 1821. Starozakonny *Jankiel Mendlowicz*, miał wystawić Weksel na 800. Cz: Zł. któren w końcu przeszedł na własność Hieronima Fricke kamerdynera Księcia Cesarzewicza KONSTANTEGO; pozywani Sukcessorowie Jankla: Lewko Kaufman, Szaja Mendlowicz, Abraham Mendlowicz, Wigdor Mendlowicz, Menel Kaufman, Mendel Remata, i Jankiel Szajowicz, o zapłatę, zadawali w sądach sfałszowanie podpisu, i w téj drodze wedle przepisów prawa, zyskali sprawdzanie podpisu. Z wyższego rozkazu aresztowano wszystkich rzeczonych Sukcessorów, osadzono z familiami na ratuszu; mężczyzn między 30stu złodziei; kobiety między publiczne; różnemi napomnieniami, perswazyą, i groźbami przymuszano ich do przyznania weksla; objawiono im: „że wolą jest Księcia Cesarzewicza, aby Wekśel zapłacili, inaczéj w tłoszkach pracować będą“ gdy to nic nie skutkowało, osadzono ich pod sławny 4ty Numer, gdzie z fetoru wszyscy pochorowali, niektórzy puchliny dostali. *Dworz* ośmnastoletnią córkę Kaufmana, za to, że podała prośbę za ojcem do Księcia, *Vice-Prezydent* kazał wtrącić do więzienia, gdzie siedziała przez 3. tygodnie; — następnie wszystkich tych osadzono w więzieniu, którzy jakikolwiek krok uczynili do oswobodzenia Sukcessorów. Lewek Kaufmann, Szaja Mendlowicz, Mendel i Wigdor Mendlowicze, siedzieli przez 6. tygodni; Abraham Mendlowicz dostawszy 10go dnia puchliny, cały kwartał przechorował w szpitalu, toż

samo Mendel Remata przez 4. tygodnie.

Dwie okoliczności przemawiają za tém, że Birnbaum nie wpływał na uwięzienie Sukcessorów: 1) że za opłatą 9. rubli, pozwalał im tajemnie wychodzić w Szabas do bóżnicy; 2) że podejmował się wyjednać im uwolnienie za opłatą 50. Cz: Złł.

Na reklamacyą Sądu o zakommunikowanie Noty przez Sukcessorów do Vice-Prezydenta podawanéj, odpisał tenże pod dniem 26. Marca 1825. N. 8918.

„że nie widzi żadnego powodu, aby ta Nota Sądowi potrzebną była, aresztowanie bowiem i uwolnienie Sukcessorów Mendlowiczá, nastąpiło w skutek woli Wyższéj.“

Na tej téż to zasadzie, Sąd uwolnił Birnbauma od zarzutu tego.

Przesłuchano Swiadków 12.

16, 17, 18, 19, 20, 22, 24. Wszystkie pod temi pozycyami w Aktach Sądowych oznaczone zbrodnie, z jednego wypływszy źrzódła, i przedstawiają następujące fakta:

Z powodu popełnionéj gwałtownéj kradzieży 2000. Rubli srebrnych i 1500. Złp. u Hrabiego *Ostrowskiego* około S. Michała 1823., a 4200. Zł. u *Kulpińskiego* dnia 10. Grudnia tegoż roku, pomimo że przekonywające dowody i przyznania wskazywały sprawców kradzieży Joska i Jankla braci *Szmulowiczów*; starano się jednak prawdziwych złodziei dopóki tego zachodziła potrzeba, ochraniać, do ucieczki im dopomódz; a gdy się to udało, uwolnieni złodzieje Ostrowskiego, zaraz okradli Kulpińskiego; o co téż właśnie chodziło; wiedziała dobrze Policya miejska komu pobłażać? kto się jéj istotnie wywdzięczy? *Szmulowiczowie* z swéj przebiegłości i zręczności przy wykonaniu, naturalnemi byli wspólnikami Birnbauma; Lubowidzkiego, Rózuieckiego; i dwéj władzy wyższéj, która takową instytucyą zorganizowała, przez nią operacye swoje wywierała tak dla łupu, jako téż dla dręczenia ludzi osobistą nienawiścią członków instytucyi obarczonych, i takich, którzy zamiarom i dąśności instytucyi albo nie odpowiadali, albo stawać mogli na przeszkodzie.

W miejscu Szmulewiczów, z początku podstawiono mnóstwo osób niewin-

nych, niesłychanym sposobem dręczonych; następnie gdy już nie byli potrzebnemi dręczono i samych Szmulowiczów to dla pozyskania od nich i téj małéj reszty pieniędzy, która niby przy nich jeszcze zostawać miała, to dla przymuszenia ich do powołania osób im przez policyą wskazywanych, to aby stały się ofiarami prześladowania, to dla zatarcia śladów wspólnictwa, to w końcu dla zgładzenia takich świadków z tego świata. Gdy się zastanowim z rozwagą nad następującemi głównemi wypadkami, dojdziemy do nieomylnego przekonania, że między samą władzą a zbrodnią jawne zachodziło wspólnictwo!

a) *Guttman Joskowicz* starozakonny 16 lat mający, który jak się okazało do téj kradzieży nie należał, więziony był przez 22 tygodnie; obkładano go licznemi batami i rózgami. To samo czyniono i z Dawidem Aaronem Senfeldem, przez podstęp tylko Birnbauma do téj indagacyi wciągnionym, którego nadto w piwnicy ratuszowéj trzymano, i tam także różnemi smagano z narażaniem zdrowia i z zostawieniem licznych po ciele skatowania tego znaków, jak opinia lekarska świadczy.

b). Głównym sprawcą powyższych dwóch kradzieży był *Josiek Szmulowicz* z swym bratem *Janklem*: Birnbaum odebrawszy od tegoż Joska Szmulowicza większą część pieniędzy i narzędzia, któremiście kradzieże dokonane zostały, i oddawszy z nich 1700 Złp. poszkodowanemu Kulpińskiemu, zatrzymał resztę z upoważnienia téjże władzy jako depozyt u siebie, i wydatki z niego na inne zupełnie cele robił, zamiast odesłania go niebawnie wraz z sprawcami przytrzymanymi po wyprowadzoném zaraz pierwszém śledztwie, jak to prawo wymaga, do sądu po dalsze śledztwo. Co więcéj Birnbaum wypuszczał z ratusza tych zbrodniarzy na wolność w zamiarze niby ich łudzącym, aby od nich więcéj wydostać pieniędzy, któremi ci zbrodniarze opłacali mu się, że co przyrzekał im nie wydawać i utaić, że są prawdziwymi złodziejami. Ten bezprawny środek zrządził szkodliwsze jeszcze skutki, bo wypuszczeni zbrodniarze użyli wolności na zatarcie śladu prowadzić mogącego do dalszego wykrycia zbrodni, i po spełnieniu kradzieży u Ostrowskiego na spełnienie jeszcze drugiéj kradzieży u Kulpińskiego, o któréj tu jest mowa. Wzięto ich zatém na powrót do ratusza. Tam

na samych tylko podstępach, odurzeniach, i okrucieństwach czas trawiono, protokułu śledztwa żadnego nie spisano, słownie tylko takowe odbywano, i z toku jego przebija się mocne podejrzenie, że Policya wszystko od tych złodziei odebrała; a ten wymyślony środek wolności im dany, oraz całe postępowanie bezprawne, służyły tylko do tego, aby, co od nich odebrane zostało, to nikomu już więcéj się nie dostało. Jakoż tak się zdarzyło. Głównego sprawcy Józka Szmulewicza trzymano ciągle w ratuszu; pokładanego i przez dozorców policyjnych trzymanego, bito nielitościwie, to batem, to byczakiem, to rózgami; szmaty moczono, i mokre kładziono na zbitę część ciała tylną, i znowu ją bito, aby się ciało nie trzaskało; takie chłostanie powtarzane wielokrotnie; a na domiar srogości, wtrąconego do piwnicy karmiono przez dwa tygodnie samym przesolonem jadłem bez dania mu najmniejszego napoju. Takiemi okrucieństwy Józiek Szmulewicz udręczony, z sił opadły (i jak go widziano) mdlejący do komórki w ratuszu przyprowadzony jednéj nocy nagle, kiedy klucze od tejże komórki u Birnbauma były, zbiegł i znikł, albo też być może że i umarł,

niewiadomo bowiem z akt czyli i jak zbiegostwo jego było dochodzoném i ustalonem. Z żoną zbiegłego srogo także postępowano, bo jak sam Birnbaum wyznaje, dziecko jéj od piersi wzięto, schowano i straszono ją że zostanie ochrzczonym i do dzieciątka Jezus oddanem; brodawki jéj u piersi mlekiem nabrane, szpagatem wiązano, i dopiéro gdy mgłła zwolniono. Opowiadała ona stan osłabienia męża swego z tą wątpliwością, że prędzéj, jak mniemała umarł, niżeli uciekł, rozumiejąc, że inaczéj dałby jéj jako żonie o swém życiu wiadomość. Z zniknieniem tego zbrodniarza, do czego Policya tylko mogła mu dopomódz, znikły razem ślady kradzieży. Po upływie dopiéro dziesięciu miesięcy, i gdy już Birnbauma do Sądu oddawano, odesłano dopiéro sprawę tych kradzieży Sądowi, gdzie takowe ten ostateczny wzięła skutek, że dla niewyczerpanéj inkwizycyi, wszystkie do téj kradzieży pociągnione inne osoby z któremi tak srogo w policyi się obchodzono, wyrokiem uwolnione zostały, i poszkodowany Ostrowski w odległości w państwie Rossyjskiém zamieszkały, nie mogąc się doczekać odzyskania szkody, ustąpił takowe szpitalowi tutejszemu Dzieciątka Jezus,

któremu się z niéj tylko 60. Cs. Złł. u Birnbauma będących dostało. Tym sposobem pozostała zbrodnia bez ukarania, a poszkodowani bez wynadgrodzenia.

c) Z powodu kradzieży u Ostrowskiego, więziono w Ratuszu przybyłego do Warszawy *Macieja Węgrzynowicza*, od Października 1823 r. tak długo, aż dopiéro po otwarciu śledztwa w Lipcu 1824 r, przeciw Birnbaumowi, tenże Węgrzynowicz do Sądu się dostał, i tam wyrokiem pozyskał uniewinnienie. Ten Węgrzynowicz przyprowadzony na ratusz, był tam nielitościwie smagany, po różnych oprowadzany miejscach, wszędzie to rózgami, to batami, to kijem bity i poraniony tak, że mglał i wodą go trzeźwiono; co wszystko Birnbaum z polecenia wyższego uskuteczniał przy pomocy dodanych mu dozorców policyjnych, którzy do bicia trzymali. Przy takiejże pomocy w mieszkaniu Ostrowskiego gdzie kradzież spełniono, bito także starozakonnego Mośka Lewkowicza, któremu potém ciało tylne krwią zbroczone, dla zadania większéj męki, Birnbaum pierzem z poduszki rozdartéj wydobytem obłożył, zranione części napchał, i tak ubrać mu się rozkazał.

d) Podobnie jak na *Jośku Szmulowiczu* spełniono z powodu téj samej kradzieży w ratuszu różne okrucieństwa na *Fischlu Citronie*, który więziony tam od Października 1823. r. siedział jeszcze ciągle po oddaniu nawet Birnbauma w Lipcu 1824. r. pod Sąd, aż dopiéro na skargę żony tegoż Cytrona Sąd onegoż ściągnąwszy, pierwszy raz wysłuchał, gdyż Birnbaum ani razu go do protokółu w czasie indagacyi nie przyjął, chociaż następujące, z użyciem do tego dozorców policyjnych, zadawał mu męki: wtrącono go do piwnicy w ratuszu, światło otworu przyćmiono, tam go najprzód na łańcuchu do pniaka a potym do skrzyni w ziemi przymocowanéj przykuto, pokładanego przez dozorców policyjnych we dwóch rózgami, batami, pręcikami umyślnie na to przygotowanemi, w obnażoną tylną część ciała bito, szmaty na nią mokre kładziono, omdlałego z bólu i słabości wodą oblewano; obok takich mąk, przeszło przez dwa tygodnie samém słoném gęstém tylko jadłem, bez napojn karmiono go, podając mu przy tém śledzie tak dalece, że spragniony wilgotne ściany w téj piwnicy lizał, swój mokrz pił, zaklinał żydówkę *Rachle* aby w ustach przy-

[redacted]

najmniéj przyniosła mu wody, co się nie udało.

e) Wyznał Adjunkt Policyi: że Vice-Prezydent mu oświadczył: że pieniądze już są złożone, i stosowny do tego ułożono do Sądu Policyi Poprawczéj Wydziału 1. rapport, przesyłkę niby pieniędzy obejmujący: potwierdził toż samo Birnbaum z tém dodatkiem: że z wyraźnego upoważnienia Vice-Prezydenta z okazyi podróży Sandomierskiéj, z pieniędzy kradzionych wydatkował 740. Złł. na zaspokojenie należytości Waldenberga i Silbersteina. Tłumaczył się nadto że nie był ani depozytaryuszem, ani jakowym urzędnikiem, ale we wszystkiém jedynie działającym z szczególnego tylko polecenia i rozkazu Wyższéj Władzy; nakoniec w chłostaniu i w wywieraniu tych okrucieństw, postępował wedle rozkazu i przyjętego powszechnego takiego zwyczaju w Policyi miejskiéj; a co do Cytrona, miał od Vice-Prezydenta wyraźny rozkaz, aby go bił co trzeci dzień; inaczéj bowiem urzędnicy policyjni aniby wykonywali, ani dopomagali, ani dopuścili takowéj samowolności.

f) O tęż samą kradzież obwinionego trzymano w więzieniu przez 7. miesięcy niejakiego *Szmula Strasz* dawniéj zwanego Sznajdrowicza; bito go batami, i rózgami że aż ruptury dostał, wiecznego nabawiono go kalectwa; trzymano także w więzieniu córkę jego przez 8. a żonę przez 2. tygodnie; przymuszano córkę patrzéć się na katowanie ojca, i brata Itzka; z nią samą tymże samym okrutnym sposobem obchodzono się; na reflexye Góreckiego czynione Birnbaumowi: dla czego tak młodą 16. letnią Rachlę katował? odpowiedział Birnbaum: „że ona może wyjawić co ojciec robił?“ Polegał Birnbaum w tém na informacyi Vice-Prezydenta w tych słowach danéj: „znanych złodziei można walić dopóki się nie przyznają.“

g) Na zapytanie Sądu o ogolenie głów na ratuszu uwięzionych, odpowiedział Vice-Prezydent pod dniem 16. Kwietnia 1825. r. Nro 11,906.: „że jeżeli to w szczególnych wypadkach miało miejsce, stało się z rozkazu wyższéj władzy.“

h) Wykazuje się z Akt Sądowych: że *Mikaliński* Chirurg w Cyrk: 6 i 7. wydał świadectwo przedstawiające okropny stan zdrowia Cytrona, koniecznie wy-

magający napoju; na to odpowiedział Birnbaum: „że to do mnie nic nie należy, czynię to co mnie kazano.“ Mikuliński miał o tém zdać rapport Fizykowi Rudnickiemu; jaki z tego użytek zrobiono? akta nie wykazują.

i) Całe prześladowanie Cytrona pochodzić miało z dwóch powodów 1) że go posądzano o kradzież medalów dokonaną u Szambelana Kwiatkowskiego; czego dojść starał się Vice-Prezydent wszelkiemi sposobami. Od zarzutu takowego dla braku nawet poślaki, Sąd go uwolnił. Nie wypiéra się tego Vice-Prezydent w odpowiedzi Sądowi pod d. 16. Kwietnia 1825. danéj, przytaczając: że w medalach Kwiatkowskiego jeszcze jest szkody na 150. Cz: Zł. pominąć tu nie można, że wedle powieści tenże Kwiatkowski ma być krewnym Viceprezydenta, był prześladującym Kuratorem wzorowych Szkół XX. Pijarów w Warszawie; i że miał wziąść 9000. Złł: za to gratyfikacyi. 2) że gdy złodzieje Hr: Ostrowskiego przemieniali u Cytrona ruble na złoto, miał ich oszukać przez włożenie w pakiecik stu groszy, zamiast 100. Czer: Złł.

W sprawie téj przesłuchano 39. świadków.

23. Pod zarzutem w téj pozycyi czytać się daje, że o kradzież gwałtowną 8000 zł. w Maju 1823 r. u Strzeleckiego radcy Prokuratoryi Jeneralnéj spełnioną, a w urzędzie municypalnym śledzoną, podejrzanego i indagowanego Ritta lokaja tegoż Strzeleckiego trzymano w Ratuszu; bito we dwójkę batami, aż nareszcie zachorował. Oddano go w Lipcu tegoż roku do szpitala S. Ducha i tam umarł. Sąd policyi poprawczéj na zaszłą do niego potém denuncyacyą w dalszém śledztwie téj kradzieży rekwirował Urząd municypalny o akta w téj mierze zdziałane; odpowiedzią Wiceprezydenta z dnia 11 Sierpnia 1823 r. przyrzeczono mu w krótce je nadesłać; lecz późniéj doniesiono że zginęły, bo ich wynaléźć nie można. Zeznania osób w sprawie przeciw Birnbaumowi słuchanych sprawdzają, że on się w Ratuszu śledztwem téj kradzieży trudnił, i Ritta bić kazał; rzucają nadto podejrzenie, że te pieniądze od istotnych kradzieży téj sprawców Jośka i Jankla Szmulowiczów odebrał, a Ritta niewinnie katował. Dosyć że brak aktów wspomnionych i śmierć Ritta przerwały możność wyczerpania indagacyi, poszkodowany Strzelecki został bez sposobu dochodzenia i odzy-

skania swéj szkody z winy nadużyć w śledztwie policyjném popełnionych.

Zwrócić tu wypada uwagę na to: że w samém zaczęciu śledztwa policyjnego wykazywało się niepodobieństwo dokonania kradzieży przez domownika. Górecki zlustrowawszy miejsce popełnionéj kradzieży, urzędownie podawał do wiadomości policyi tak powyższą okoliczność, jako też i to zdarzenie: że mało co przed kradzieżą u Strzeleckiego, w tymże samym domu, i na tym samym kurytarzu Berek Szmulowicz i Dutkowski okradli dwóch akademików; wiadomo tedy było że Ritt nie był sprawcą; również wiadomo było kto tę kradzież popełnił; lecz wszystko to na Wiceprezydencie i na Birnbaumie żadnego nie zrobiło wrażenia, gdyż najpodobniéj że odebrawszy 8000 złotych od Szmulewiczów starali się tak prawdziwych złodziei, jako też odbiór pieniędzy utaić. Plan osnutéj zbrodni koniecznie tego wymagał, aby Ritta zmusić do przyznania się, w tem użyto przeciwko Rittowi tychże samych środków nielitościwego katowania, i dręczenia pragnieniem, jakich używano z Cytronem; nie jednakowy atoli wykazał się sku-

tek, Cytron katusze przeżył, Ritt oddał życie na mękach. Wiceprezydent obsądził że siebie i Birnbauma usprawiedliwi i sądowi zaimponuje przez oświadczenie pod d. 15 Października 1825 N. 28036 w tych słowach: „śledztwem tém nie trudnił się Birnbaum wcale, w kilka dni po kradzieży wyjechawszy z Warszawy, nie bił więc Ritta, a gdy akta znalezione być nie mogą, powinno być dostatecznym zawiadomienie Administracyjne Szpitala S. Ducha: że Ritt umarł na gorączkę a zatém nie z pobicia.“ Prawda że Ritt nie skonał ani pod razami, ani na rátuszu, mylne jednak zdanie jest Wiceprezydenta aby katusze i pragnienie nie mogły sprawić gorączki, która człowieka zamordowała.

W odpowiedziach sądowi udzielonych Wiceprezydent pomimowolnie przyznał się tak do niewłaściwego postępowania przy śledztwach, jako też do zatajenia akt policyjnych, raz bowiem w rezolucyi (wol. 18. fol. 53. ad N. 13) zapewniał że akta już są sądowi przesłane; drugi raz w odpowiedzi z d. 16 Kwietnia 1825, N. 11806, ad 7.) oświadczył:

„prawda że Birnbaum (nieprawda bo Górecki) dawał mnie opinią: iż re-

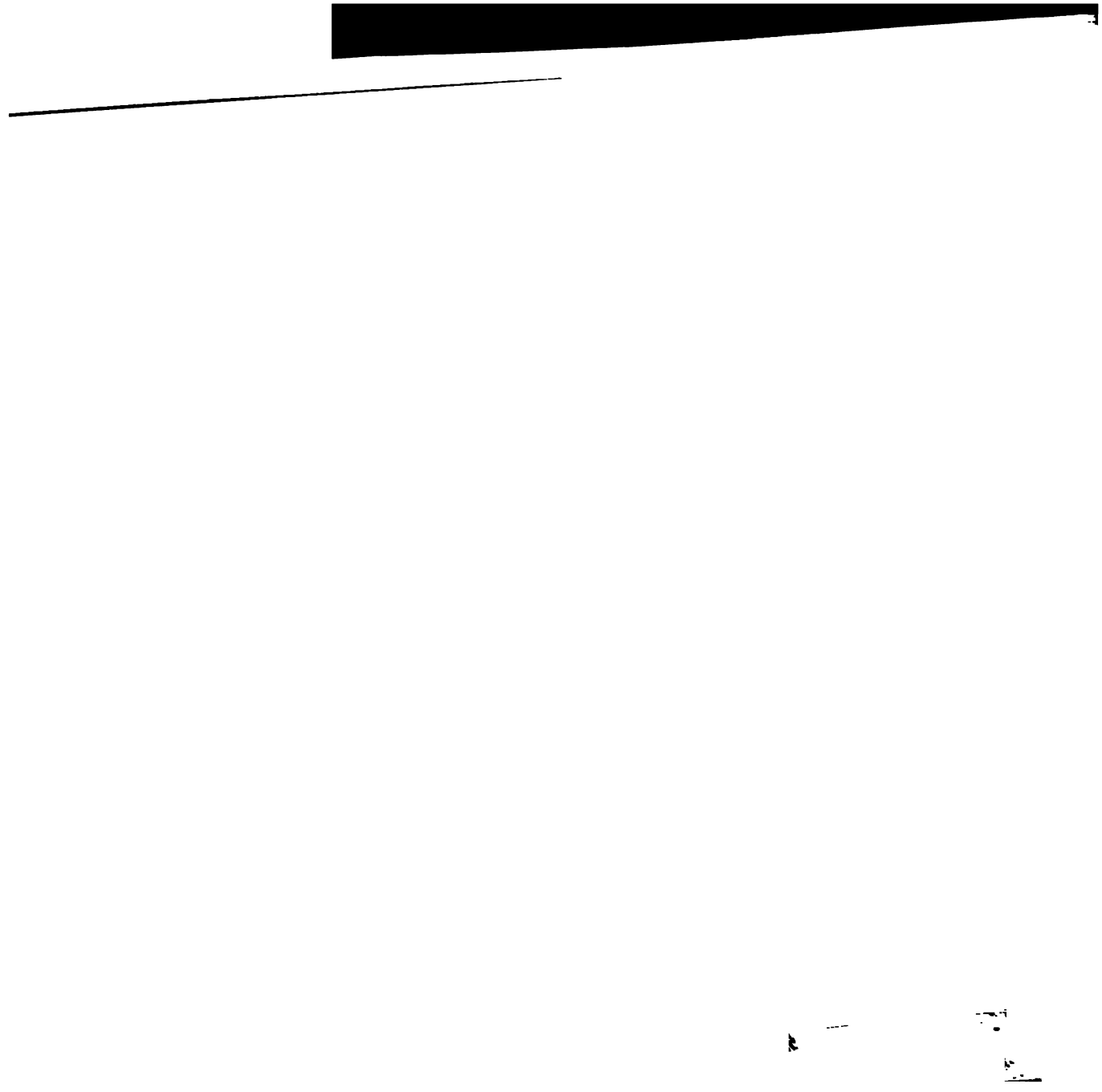

wizyi miejsca, kradzież nie mogła być popełniona przez służącego“ dalej; „że śledztwem tém trudnił się Kłokocki (dla tego podany że już nie żył) jak najlepiéj akta w sądzie policyi poprawczéj znajdujące się przekonać mogą; pośniéj jednak wyznał że zaginęły;

A zatém z tego wszystkiego okazuje się równie: że tak Wiceprezydent z Birnbaumem; jako téż władza czy to do takowego bezprawnego działania ich upoważniająca, czy téż działaniu nie przeszkadzająca, stali się winnemi zabójstwa Ritta, utajenia akt, i odpowiedzialnemi za 8000 zł. poszkodowaniema.

Przesłuchano w téj sprawie 6 świadków.

26. Za jedną kurę musiano zapłacić 50 talarów.

Kura należąca do niejakiéj *Sury* zabłąkała się na sąsiednie podwórze *Lewkowiczowéj* chorującéj; synek jéj 14 lat mający Berek Lewkowicz chcąc przysłużyć, choréj matce zrobić, złapał rzeczoną kurę i na rosół ugotował, za co przez pomocników Birnbauma aresztowany, od piątku do po-

niedziałku siedział w lochu na ratuszu bez żadnéj indagacyi, pozyskał wolność za opłatą 50 tal. przez brata uwięzionego *Nachyma Lewkowicza* uskutecznioną.

Przesłuchano 6 świadków.

28. Jakiemi przedmiotami trudnił się Komitet policyj centralnéj i wyższa władza, która go utworzyła, objaśni następujący wypadek:

Pewny bogaty żonaty kupiec w Warszawie, spłodził dzicie z służącą swoją także starozakonnego wyznania, które do Dzieciątka Jezus oddane zostało; brat służącéj trudniący się furmanką zaczął dochodzić krzywdy siostry; w celu zapobieżenia temu wezwano na poradę Wiceprezydenta i Birnbauma, obmyślili ten środek aby przez swych pomocników poburzyć brata do spotwarzenia członków policyi centralnéj: sprowadzono go na szynk, gdzie gadać miał na Jenerała Rożnieckiego i Wiceprezydenta, za co aresztowany, do Numeru więzienia na ratuszu, osadzony, charapem bity, po wysiedzeniu przez 4 tygodnie żandarmom na transport do Zamościa oddany został; czując się być niewinnym zbiegł z transportu do Warszawy, gdzie go znowu Birnbaum ujął,

[redacted]

skrępowanego przez żandarmów do Zamościa wysłał, lecz że tam nie miał z czego żyć, powrócił nazad do żony i dziecka; na nowo aresztowany dla tego że nie miał paszportu, osadzony w piwnicy ratusznéj tam pięć miesięcy przesiedział, zdrowie stracił, po uzyskaniu paszportu z Zamościa na wolność puszczony długo leżał w Szpitalu;

Po przyjściu do zdrowia, mając gotową notę do Księcia Cesárzewicza i udając się z nią do obozu w celu oddania takowéj wystawiającéj nieprawne swoje cierpienia i postępowania Birnbauma, został przytrzymany nie daleko rogatek przez Szlanga pomocnika Birnbauma i żołnierza. Ci, gdy im się opiérał i krzyczéć chciał, ściśnęli mu gardło, porozdziérali na nim odzież, szturchali go i ciągnąc, powlekli jak nie człowieka na ratusz, gdzie osadzony wareszcie siedział blisko rok. Zachorował i oddany został do szpitala żydowskiego, lecz przód Birnbaum wymusił batem podpis na nim, że do Warszawy nie powróci. Wzięty potém chory z łóżka na ratusz, gdzie doznawszy nowych cierpień i zimna odesłanym nareszcie został na transport do Zamościa, w którém to ostatniém miejscu

tak długo siedział, aż się dowiedział, że Birnbauma aresztowano.

Birnbaum indagowany tak się tłumaczył: że na początku roku 1822. Zychliński, Józefowicz i jeszcze ktoś więcéj ze straży przyprowadzili do jego mieszkania furmana rzeczonego i powiedzieli, że w szynkowni wywoływał na nich szpiegi, łżył Wiceprezydenta, bił się z nimi i powybijał szyby w oknie w téj szynkowni. Zeznający zdał o tém rapport Wiceprezydentowi, furman był jeszcze o coś oskarżony i Zabłocki wyprowadzał indagacyą; poczém tegoż furmana z expedycyą od urzędu municypalnego zaprowadzono do komendanta żandarmeryi i stamtąd wytransportowany został do Zamościa, furman z transportu uszedł, a wyśledzony i powtórnie aresztowany wysłany został na transport. Nie długo żłowu powrócił do Warszawy, aresztowano go, siedział długi czas w ratuszu, dopóki względem wytransportowania jego nie wydały urządzeń wyższe władze, i tak téż wytransportowanie piérwsze potwierdzoném zostało. Ostatni raz wytransportowano go z polecenia tychże wyższych władz.

Wicepresydent zaś w odpowiedzi sądowi

pod d. 26 Marca, 1825 r: N. 8918 ad 14) udzielonéj tak się wyraził:

„akta śledztwa przesłane być nie mogą. Nadmienić tylko mam honor, że tenże (furman) w Styczniu 1823 r. w skutku decyzyi komitetu centralnego policyi, powtórnie zaś w Listopadzie 1823 po nastąpionéj korrespondencyi z Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrzn: i Policyi w skutek wyższego rozkazu (Księcia Cesarzewicza) wytransportowany do Zamościa został.“

Ileś tu sprężyn, kabał, osób i władz poruszono! ile zgwałcono praw, dla czego? o to dla tego aby żona bogatego kupca nie pogniewała się na niewiernego w małżeństwie męża; otóż to są cele komitetu centralnéj policyi!

Świadków cztérech słuchano.

31. W r. 1824 puścił Birnbaum po Warszawie pogłoskę, jakoby z Petersburga przyszedł rozkaz, aby wszystkich Starozakonnych z sekty Hussytów zabrać do placu, tam im brody i pejsy pogolić. Powieść takową utwierdził niejako Wiceprezydent, oświadczając: że Komisya rządowa spraw wewnętrznych i policyi uznawszy sektę takową za szkodliwą, baczność na nią zwróciła policyi miejscowéj; brano do aresztu

na ratusz jednych, pogróżono drugim w celu zawsze jednakowym robienia składek; czy policya dopięła w tym wypadku swego zamiaru? i jaka była wysokość składek, akta sądowe tego nie wyjaśniają; lecz dają poślakę następującego jednego szczególnego wydarzenia:

Mojzes Szaia Priwer miał proces w drodze zwyczajnego sądownictwa z *Markusem Posenerem* o 14000 Złł na tém się kończący: że stósownie do zapadłego wyroku Priwer powinien był wykonać przysięgę w dzień piątkowy o godzinie 3ciéj z południa. Przy takowym terminie obstawał Posener z największą usilnością, inaczéj zachodziła perempcya; właśnie w wieczór z Czwartku na ów Piątek we trzy dni po zapustach żydowskich, Birnbaum z pomocnikami zabrał mu 25 książek resztę zapieczętował, oddał pod obserwacyą Simona pomocnika, i o 11stéj godzinie w nocy tegoż samego dnia czwartkowego ściągnął go do kancelaryi Góreckiego, gdzie przez adjunkta Oleszkiewicza był protokularnie badany „co w zapusty robił?“ po usprawiedliwieniu się tak do protokułu Oleszkiewicza, jako téż do powtórnego Góreckiego z wtrącony został do ciemnéj

piwnicy na ratuszu, a napróżno namawiany do okupienia się, tak przesiedział dni 15, po upłynieniu których puszczono go na wolność po odczytaniu mu wyroku, że wysiedziany czas poczytuje mu się za karę; okoliczność takowa nie była w sądzie wyjaśniona, chociaż wielkie jest podobieństwo do prawdy że Priwer nie bez fundamentu wnioskował o podstępie przeciwnika swego, ile gdy przy śledztwie nie było żadnéj wzmianki o Hussitach.

Przesłuchano świadków Ociu.

32. W téj pozycyi śledziony wypadek mógłby być pominiętym jako ordynaryjny, gdzie pomimo oświadczenia Kommissyi Skarbu: że na Jakóba Herszkowicza kupca z Szczucina, niema żadnéj denuncyacyi o defraudecyą; tudzież pomimo oświadczenia Wiceprezydenta że nie wie za co był więzionym, przyaresztowany jednak dla odzyskania wolności musiał Birnbaumowi zapłacić w gotowiznie 20 dukatów i Weksel na 354 złot: przez adjutanta Majora Jenerała Kruty wydany przez Cesaya ustąpić. Wszelako tu z powodu urzędowéj odpowiedzi sądowi przez Wiceprezydenta pod d. 21 Listopada 1825. N. 30609. ad 2) udzielonéj przytoczonym być musiał: wo-

powiedzi bowie mianowicie Vice-Prezydent że uwolnienie aresztowanego nie zależało od Birnbauma; dlatém wszystkie uwolnienia z Ratusza przychodziły do skutku z upoważnienia Wyższéj Władzy, wykonywały się tylko przez Birnbauma, a tak i aresztowanie idzie na karb tejże władzy; zarząd bowiem uwolnienia, presuponuje i o zarząd aresztowania.

33. W przedmiocie popełnionéj kradzieży siedmiu beczek śledzi z szpichlerza *Majora Schottlanda*; tylko Akta śledztwa policyjnego mogły dostarczyć jakowego objaśnienia; gdy zaś okazało się, że takowe Akta przesłane zostały niejakiemu *Szlejowi*, na odezwę Sądu do Vice-Prezydenta uczynioną, aby tenże Szlej z Aktami przed Sądem się stawił, odpowiedział Vice-Prezydent pod dniem 26. Marca 1825. Nro 8918. „że ustnie Prokuratorowi przy Sądzie Kryminalnym przełożył powody, dla których Szlej ani do stawienia się, ani do złożenia Akt przynaglić nie może:“ czym był Szlej? i jakie to zostały Prokuratorowi objawione powody? tego Akta Sądu kryminalnego nie obejmują.

W r. 1824. skradziono Jenerałowi *Ran-*

łenstrauch we wsi Kobyłka trzy konie. — Birnbaum wyśledził sprawców kradzieży, uwięził Arędarza z Bieniewic *Eliasza Goldfarb*, *Swiętochowskiego* i żyda *Arabczyka*, spisane były z nimi protokuła śledcze, lecz za ugodzoną zapłatą 20. Cz. Zł. Birnbaumowi, protokuły zdarte, złodzieje to na wolność puszczani, to wytransportowani, ani szkoda właścicielowi nie wróciła się, ani też sprawy Sądowi przedstawiono.

37. W r. 1822. w wigilią S. Jana, napadł Birnbaum z swymi pomocnikami, i z inkwirentem Sądu Policyi Poprawczéj Wydziału I., z dwoma żandarmami i 7. żołnierzami pomieszkanie *Symchi Silbermana* we wsi Targowek za Pragą, z zapowiedzeniem rewizyi wszystkich rzeczy; właściciel nie chciał wydać kluczów, żądając, aby wedle prawa Wójt gminy był obecny; Birnbaum pięścią go w kark uderzył, Starkmann z ręki klucze wykręcił; pootwierali wszystkie zamknięcia, zabrali srébra, zegarki, i różne kosztowności, częścią Silbermana własne, częścią zaś w zastawie będące, w woreczku z paciorek było 60. Cz. Złł. — Zabor ten działo się w nieprzytomności właściciela, i bez żadnego spisania rze-

czy; przewieziono rzeczy do Warszawy, właściciela osadzono w Prochowni; nazajutrz stawiony przed Poleskiego, otoczonego temiż samemi osobami, które go wczoraj zrabowały, na zapytania nie chciał odpowiadać, w przekonaniu, że nie podobna jest aby takiego rodzaju osoby do jakowego Sądu należéć mogły; w tém, nie wiedzieć skąd wziął się Sędzia *Superson* mówiąc: „powinność jest odpowiadać kiedy się pytają;“ nie chcącego odpowiadać położono i bito tak nielitościwie, że ruptury dostał; uległszy nakoniec przemocy, wytłumaczył się z legalnego nabycia wszystkich zabranych rzeczy; żona jego podała skargę do Vice-Prezydenta na Birnbauma, którą on nazajutrz przyniosł do Prochowni oświadczając: „choćbyś 10 skarg podawał, nic ci to nie pomoże; lepiéj ułóż się ze mną; 300. Tal. wszystko zaspokoi;“ nieszczęśliwy Silberman widząc przemożność Birnbauma, ugodził się za 100. Tal. i bez żadnego odnoszenia się do Sądu przeprowadził go z Prochowni do swego mieszkania na końskim targu, z tamtąd pod obserwacyą puszczony do domu na 3. dni, 100. Talarów zebrać nie mógł; niejaki Naftali pożyczył mu 50. a za drugie 50. zaręczył; lecz niewinny Sil-

bermnu nie mogąc takiéj krzywdy znieść, zaskarżył Birnbauma do Sądu Sprawiedliwości Kryminalnéj; o czém dowiedziawszy się Birnbaum, na nowo osadził go do prochowni, gdzie tą dopiéro razą wszedł do listy aresztantów, i wyjedziawszy tam 3. do 4. tygodni, stosując się do decyzyów Sądowych z wolności odpowiadał, w końcu zapadł wyrok uniewinniający go, pozyskał rzeczy w których brakowało 1) 60. Cz: Zł. z woreczkiem; 2) Zegarka złotego z emalią na zastaw danego; 3) jednéj łyżki srebrnéj stołowéj.

Indagowany Naftali przyznał, że z jego przyczyny Silbermann powtórnie uwięzionym został, *raz* dla tego, że owych poręczonych 50. Tal. Birnbaumowi nie zapłacił; *drugi raz* dla tego że przez narażenie się Birnbaumowi, wystawił Silbermana swego krewnego na zemstę srogiego Birnbauma; — powód zaś narażenia się był następujący:

Birnbaum chcąc Naftalego obedrzeć, przez swoich pomocników podrzucił w jego mieszkaniu 7. garcy wódki; i w Administracyi konsumpcyjnéj wyrobił zapieczętowanie sklepu różnych

trunków, co trwało przez pół roku, z wielką szkodą jego; decyzyą Skarbową defraudacya za nie byłą uznana, Birnbaum jako fałszywy denuncyant na koszta skazany; jednak Naftali przelękniony srogiemi pogróżkami przemożnego Birnbauma w końcu za pośrednictwem Joby Heringowéj wielkie względy u niego mające, okupił sowicie spokojność 30. Cz: Złtmi.

Sąd w swych Aktach co do powyższéj kategoryi zaznaczył cztéry okoliczności 1) że Silberman przy pierwszém osadzeniu wszedł na listę; 2) że wydanie jego pod obserwacyą Birnbauma nastąpić miało dla wystarania się kaucyi; wykreślenie z listy wstrzymał jeden z Sędziów obiecujący powrot Naftalego do więzienia; 3) że łyżka i zegarek oddane zostały tym, którzy to zastawili; 4) że o istnieniu woreczka z 60. Cz: Zł. żaden nie pozostał się ślad.

Swiadków przesłuchano 7miu.

41. *Lejzor Pacanowski* z Piotrkowa przybywszy do Warszawy, stanął u żydówki *Chudes* przy ulicy Elektoralnéj, gdzie skradziono mu z kuferka 300. Cz: Złł. w złocie, 52. rubli i zegarek

złoty repetier; akta śledztwa przez Birnbauma prowadzonego wskazywać miały *Zelika Lottenberga* mieszkańca Węgrowa jako sprawcę téj kradzieży, zwłaszcza że Vice-Prezydent z Birnbaumem rozsiewali pogłosę, jakoby tenże sprowadzony z Węgrowa osadzony w więzieniach ratuszných, zwyczajnym sposobem badany przed niemi przyznał się do takowéj zbrodni; Birnbaum ustnie i listownie oświadczył poszkodowanemu: że już zegarek i 220. Tal. od Zelika odebrał, tudzież radził mu aby 450. Tal: przez Szymona Szwagra Lottenberga pod warunkiem niepopierania sprawy w Sądzie, ofiarowanych nie przyjmował, bo zawsze więcéj dostać musi; któżby sądził, że w téj mierze zachodzić może jeszcze jakowa wątpliwość?

Przecież z indagacyi sądowych rzecz się inaczéj i w tém prawie widocznem okazała świetle: że Lottenberg tak jak powyżéj Cytron i Ritt, była to osoba podstawiona do zbrodni dla osłony prawdziwego zbrodniarza; osoba przeznaczona na śmierć, by po zgonie prawdy się już od niéj nie dowiedzieć.

Do takowego mniemania Sąd następujące zaznaczył w Aktach kategorye:

1) Sam Birnbaum wyznał, że dwa były rapporta między sobą zmienne o działaniach policyjnych ułożone, *jeden* przez Birnbauma, którego jeszcze nie podpisał; *drugi* przez pisarza Kłokoskiego redagowany, którego Birnbaum nie zrozumiawszy podpisał, i ten ostatni przez Rożnieckiego obrany, Sądowi przedstawiony, a piérwszy podarty został; Kłokocki już nie żyje, któreńby to mógł lepiéj objaśnić.

2) Birnbaum w żadnéj sprawie nie był tak z sobą samym sprzecznym, jak w téj: raz powiada, że odebrał od Lottenberga 220. Tal: drugi raz że więcéj, trzeci raz że mniéj, to od tych, to od owych osób; *raz* podał koszta podróży do Węgrowa na 120. tal. *drugi raz* że koszta te przenosiły wartość zegarka, i cały jego pobor pieniężny, jakoby na podróż tę z wiedzą i z upoważnienia Vice-Prezydenta wydatkowany; sprawiedliwie zaznaczył Sąd te fakta: że pieniądze przez Birnbauma zebrane, nie miały styczności z pieniędzmi Pacanowskiemu skradzionemi, ale zwyczajnym łupem z członków familii i przyjaciół Lottenberga dla uwolnienia go, zdartym, którym ustawicznie groził: że wszystkich okuje w kajdany, tak ich z Węgrowa sprowadzo-

nych na widok Warszawy wystawi, i do taczek w Belwederze okuje;

3) Zegarek przez Birnbauma posiadany i niby to Pacanowskiemu ofiarowany, nie był przez Pacanowskiego rekognoskowany i za skradziony uznany, a takim nawet w istocie nie mógł być, gdyż ten którego Birnbaumowi w sprawie Lottenberga ofiarowano, kupiony był przez Zendlowicza na licytacyi w Lombardzie za 26. Tal. 2. zł.; Zendlowicz dał go do sprzedania Lottenbergowi, a od niego tytułem kupna za 12. Cz. Zł. a raczéj łupu dostał się do Birnbauma, ktoren ani go zapłacił, ani zwrócił.

4) Z poniesionych na ratuszu katuszy zapewne takich jak Cytron i Ritt, Lottenberg rozstał się z tym światem, na którym prawa panujące uznały go téj kradzieży niewinnym, władza łotrowska życia pozbawiła.

Przesłuchano w téj sprawie 9. świadków.

2. Nie na samym *Cytronie* ale i na innych niewinnych ludziach śledził Vice-Prezydent medalów Kwiatkowskiego; wysłany Birnbaum z pomocnikami do kupca futer *Berka Pomper*, za rewi-

zyą, zapieczętował mu wszystko, a zamiast znalezienia medali, wziął dla siebie kilka kawałków futra, trzonek srebrny, porcelanowe zabawki dla dzieci, toiletkę mahoniową, szop sztuk cztéry, weksle na 105. tal., daléj kupca zaaresztował, i za opłatą 6. czy 7. rubli z aresztu uwólnił; nie dosyć na tém: wziął od niego na jarmarku w Włodawie sztukę futra, cztéry pary półbócików damskich, dywan ruski, i kopersztychy, tytułem niby to kupna; ale jak w Warszawie należytości się dopominał, aresztował go Birnbaum, trzymał w swoim domu przez 4. dni, dopiéro za opłatą 15. rubli wypuścił, lecz za 5. Cz. Złł. zwrócił mu owe przy rewizyi zabrane weksle.

Przesłuchano 4. Swiadków.

67. Nie sama tylko Warszawa i Płock, ale i inne miejsca gdzie bąć Birnbaum obrócił się, stawały się widownią zdzierstw i bezprawiów téj bandy:

W r. 1824. po Zielonych Swiętach, odebrał Birnbaum tajné polecenié od Jenerała *Rołnieckiego* udania się do Staszewa, dla wyśledzenia czy nie przebija tamtejsza bamernia monetę Rossyjską, szczególnie stárè piątki na

miedź? przybył tam z dziesięciu pomocnikami; co w hamerni zrobił? nie wiadomo, lecz tam pod pozorem naprawy powozu bawił 4. dni; kupcy tamtejsi wyznania Starozakonnego z tytułu defraudacyi złożyć musieli kontrybucyą w 250. talarach.

). Srogie, wyrokami owéj władzy Policyjnéj ustanowione kary ponosił ten, który odważył się pogrozić Birnbaumowi; wyznał w téj pozycyi sam, że *Hirsza Lewity* aresztował za to, iż mu prochownią pogroził, i że za wyrokiem 7. lub 8. miesięcy wysiedział w więzieniach ratusznych; aby zaś *Lewita* ponosił srogie cielesne kary (czego domyślać się łatwo można) i że po pierwszém uwolnieniu powtórnie był uwięzionym, na koniec uwolnionym za wydanym pismem, że nigdy Birnbauma denuncyować nie będzie, — Kategorye takowe w Sądowéj pertraktacyi nie były załatwione.

2. W r. 1823. rozbił się galar Soli na Wiśle pod Siekierkami, rozkradziono wiele Soli, tak że Kompania entrepryzy *Berksona Sonnenberg* 687. Centnarów po 8. Złł. Skarbowi wynagrodzić musiała; wysłany na śledztwo do Piaseczna Birnbaum wykrył

złodziei soli, brał od nich pieniądze, podwójnie spisywać musiał protokuła, ponieważ jedne za opłatą zdzierał, drugie Vice-Prezydentowi przedstawiał, gdzie takie wedle odpowiedzi pod d. 26. Marca 1825. Nro 8919. sądowi udzielonéj zaginęły; chociaż Birnbaum powoływał się do *Ballona* protokuły spisującego, i oznaczył czas w Lutym lub w Marcu 1824. w którym przedstawione były; zawezwana zaś Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu przez Sąd w téj kategoryi oświadczyła, że nawet nie wiedziała o jakowém w téj mierze śledztwie policyjném.

W sprawie téj przesłuchano 11. Swiadków.

74. Dopiéro w niniejszéj Sprawie która powstała z rewizyi i opieczętowania towarów defraudowanych w Sierpcu, zaczyna się objawiać prawdziwy tryb działań Administracyjnych, i wyższéj Władzy Policyjnéj.

Z wielu zeznań Swiadków, przytoczymy tylko dosłowną w faktach udowodnioną relacyą samego *Birnbauma*; i zeznanie jednego świadka *Izraela Lichtensteina* kantora Synagogi Sierpskiéj.

Birnbaum:

Pociągniony do tłumaczenia się obwiniony *Birnbaum*, stanąwszy przed indagacyjnym sądem, na zapytanie: czyli i kiedy był w Sierpcu? odpowiedział, że nie chce w sprawie gadać, że można mu dać podług prawa 120. łóz; chce aby był przedstawiony Wielkiemu Księciu, użalając się przytém na przykre z nim obchodzenie się Intendenta więzienia, jak to sąd w aktach fol: 50. zaznaczył. Mając sobie jednak przez tenże sąd wystawiony obowiązek odpowiadania i oznajmienie, że co do przykrości na którą się użala, rzecz ta dochodzoną będzie; tłumaczył się na powyższe zarzuty jak następuje:

„W skutku różnych słównych denuncyacyów, że w mieście Sierpcu znajdują się składy defraudowanych towarów, udał się tamże w Grudniu 1823. r. na rewizyą, którą odbywając z Burmistrzem miejscowym, znaleźli u jednego żyda sztukę flaneli zachowaną w sbożu; u drugiego 12. paczek tasiemek, a u trzeciego Astrachanuje, co wszystko zaraz opieczętowano przy tymże Burmistrzu, i *Birnbaum* kazał to zanieść do swojéj stancyi. Nazajutrz odebrał doniesienie, że téj nocy ujechał żyd saniami, a dochodzone ślady wykryły, że zajechał do wsi pobliskiéj, Birnbaum udał się do téj wioski z swymi ludźmi, sekretarzem od Burmistrza z Sierpca, i żandarmami. Tam znalazł podobno 16. postawów sukna, opatrzonych fałszywemi pieczęciami, oraz i inne towary w workach zapakowane. To zabrał z sobą do Sierpca, i dziedzica téjże wioski, który nie chciał wskazać miejsca, gdzie u niego te towary zachowane były; do protokułu wzięty przyznał, iż te towary należą do *Majerantsa* i *Jachyma* żydów z Sierpca, którym zeznający zaraz sklepy zapieczętował przy Burmistrzu. Następnéj nocy przyniosł obwinionemu żyd z Sierpca 500. Tal. z propozycyą, aby wydać z zabranego sukna kilka postawów, a w to miejsce inne przyjąć i obiecano dać 1000. Tal. Przyniesionych 500. Tal. obwiniony przyjął, lecz zaraz o tym datku uwiadomił Prezesa Kommissyi Wojewódzkiéj w Płocku i oznajmił, że znalazł defraudacyę; udał się do miasta Mławy, a w kilka dni powróciwszy do Sierpca zastał delegowanego Kommissarza Rewizora Wojewódzkiego. Przed widzeniem się jeszcze z nim, ten sam żyd, który był poprzednio z drugim przynieśli mu srebrną

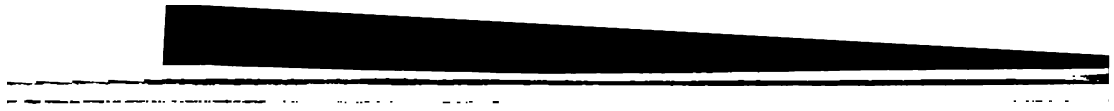

monetą i złotem jeszcze 500. Tal: aby im wydał podług żądania sukno, i aby protokół z dzierżawcą wioski sporządzony zniszczył. Te pieniądze także obwiniony przyjął od nich i oznajmił Kommissarzowi, że mu żydzi złożyli 1000. Tal. Delegowany ten Kommissarz działał potém daléj, rozpieczętował sklepy, spisał protokuły, jego Birnbaum słuchał, konsygnacyę tych towarów, które obwiniony znalazł był, tenże Kommissarz z Burmistrzem podpisał, opieczętowali je dwoma pieczęciami i one tak opatrzone odesłał do Płocka, oddał je Prezesowi Kommissyi, wziął na to kwit z Komory celnéj, powiedział także temuż Prezesowi o wziętych pieniądzach, z któremi powrócił do Warszawy, przedstawił rzecz całą Viceprezydentowi, zapytał się w rapporcie, jak ma z pieniędzmi sobie postąpić, gdyż z tychże 600. do 700. Tal. w drodze na ludzi, konie i denuncyantów oraz posłańców wyexpensował. Vice-Prezydent odpowiedział obwinionemu, że to wszystko zarapportował Kommissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu; mówił: że można wszystko co dadzą wziąść, aby się tylko z szkodą Skarbu nie dać przekupić. Pozostałą więc kwotę 300 Tal. obwiniony zatrzymał

u siebie, nie tłumaczył się z niéj nikomu, bo o to nie był pytany. W rozporządzoném skarbowém śledztwie w mieście Sierpcu zaprzeczali żydzi, że obwinionemu dali te pieniądze. Z tego powodu słuchany Birnbaum w urzędzie municypalnym podał objaśnienie o wzięciu takowych z wszelkiemi okolicznościami. W końcu po przyjeździe Birnbauma z Sandomierskiego był u niego żyd wysłany od mieszkańców z Sierpca z żądaniem, aby obwinionyodwołał te swoje wyznanie, że ciż mieszkańcy nie przyznają się do tego dalku, że dziedzic wioski stale przy tém obstaje, iż odkryte u niego towary znalazł w lesie, i że inaczéj przeciw obwinionemu Birnbaumowi będzie dosyć świadków. Dodał w reszcie Birnbaum, że dostał jeszcze będąc w Sierpcu przez Starkmána 11 lub 12 łokci sukna na swoją potrzebę, które miało być w podarunku od żyda Jachyrna, że i o tém suknie rapportował.“

Israel Lichtenstein zaś zeznał jak następuje:

„Że przyjazd Birnbauma do Sierpca poprzedziła pogłoska o jego różnych poczynionych kupcom nieszczęściach, i

jego wielowładności, niemniej o wziątkach pieniężnych, które mu Cywa kupcowa z Płocka, kupcy i synagoga tegoż miasta dać musieli. Trwoga ta skłoniła do tego samego i mieszkańców starozakonnych Sierpca, którzy uprosili zeznającego, aby zbierał dla dla Birebauma składkę. Uczynił to, lecz najmajętniejsi nic dać nie chcieli, nie czując się do żadnéj defraudacyi. Nadjechał tym czasem Birnbaum. Zeznający był u niego w nocy. Żądał 400 tal. inaczéj za każdą godzinę spóźnienia po 100 tal. dodatku mieszkańcom zapowiadał. Powrócił z tém zeznający do mieszkańców. Lecz nie mogąc z nich tyle wyciągnąć pieniędzy widział się znów z Birnbaumem, który zwiększył żądanie swoje do 600 tal. mówiąc, że od tych nie odstąpi, i że jak żydzi podług talmudu z każdéj godziny Bogu zdać muszą rachunek, tak i on rachować się musi Jenerałowi Rożnieckiemu z każdéj godziny, gdzie był, co robił, i wiele pieniędzy z miasta wziął, bo od niego i od kogoś z ratusza taką ma moc, iż wolno mu każdego w łańcuszki zakuć, i wszystko, co tylko chce zrobić, chociażby najpoczciwszemu Majerantrowi, którego zeznający jako niechcącego należeć do składki Birnbaumowi wraz z Elia-

szem podał, zapieczętował sklep i wszystkie rzeczy. Zeznający zebrawszy nareszcie 600 tal. oddał je Birnbaumowi z workiem, który odebrawszy takowe, lubo oświadczył, że wszystko będzie dobrze, odjechał jednak do Sielunia, a otworzenie handlu Majerantrowi i Eliaszowi odłożył do swego powrotu. Po powrocie swym Birnbaum jeszcze żądał pieniędzy 600 Tal. Nie mogąc już więcéj nad 400 Tal zebrać, dostał zeznający od Majerantra medal złoty, a od Dawida Grossbarda łańcuszek takiż, co kaufmann w zastaw wziął i wydał na 200 Tal. dla Birnbauma weksel. Tym więc sposobem Birnbaum odebrał drugie 600 tal, poczém komissarz przy Burmistrzu i Birnbaumie do rewizyi u Majerantra i Eliasza przystąpił, nic nie znaleźli, i na tém się skończyło. Dodał także że Birnbaum żądając pieniędzy, dał się z tém słyszyć, że ich potrzebuje na towar pruski, konie i bryczkę w celu udania w Warszawie, iż to zabrał jako defraudacyą, że furmani uciekli od kupców i że przez to zjedna sobie zasługę i wyższą służbę.“

Otóż to takie było działanie członków komitetu tajnego! takie zamiary władzy wyższéj, która instytucyę tako-

wą zorganizowała, wszystkim krokom kierunek taki nadawała, jaki za potrzebny dla siebie uznawała!

Sąd indagujący dla udowodnienia o rzetelności wyznania Birnbauma, z akt przez Kommisyą rządową przychodów i skarbu nadesłanych następujące zaznaczył okoliczności:

a) Że Birnbaum w rapporcie dnia 2go Stycznia 1824 r. urzędowi municypalnemu zdanym, wyraził: jako kupiec Kaufman z Sierpca sposobem przekupstwa dał mu Tal. 991; jakby zaś on sobie postąpił z temi pieniędzmi, z pomienionego rapportu wiedzieć nie można;

b) Że donosząc Prezesowi Komisyi Województwa Płockiego listem prywatnym z dnia 25 Grudnia 1823 r. o wyśledzonéj defraudacyi, doniósł oraz, że sposobem przekupstwa dano mu w Sierpcu 490 tal. i jeszcze resztę do tal. 1000, dopłacić deklarowano;

c) Protokół z dziedzicem wsi 24 Grudnia 1823 r. przez Birnbauma sporządzony, do którego tenże przyznał się, iż żyd z Sierpca przywiózł do

jego wsi towary i takowe ukrył, tudzież:

d) Protokół drugi 28 Grudnia 1823 r. przez Rewizora Województwa Płockiego i Birnbauma z tymże dziedzicem spisany, gdzie tenże odwołał poprzednie zeznania, existują;

e) że podług kwitu komory konsumowéj w Płocku, Birnbaum zabrane towary defraudowane, złożył na téjże komorze.

Swiadków w téj sprawie przesłuchano 13.

Gdy w ciągu dalszego objazdu Birnbauma, działania jego w Sielunin, Drobinie, Płońsku, Nasielsku, Prasnyszu, Węgrowie, Siérocku, Opatowie, i Święcicach, opierały się na tychże zasadach, jakich się trzymał w Płocku i w Sierpcu, unikając jednegoż, i tego samego powtarzania, zamykamy enumeracyą faktów z których ten ogólny wynika rezultat: że mnóstwo mieszkańców kraju naszego postradało wolność, spokojność, zamieszkanie wśród własnych rodzin, zdrowie i życie, tudzież że familijnym stowarzyszeniom zabrakło osób, nawet niewiadomo gdzie się dotąd znajdują; od roku 1822 do

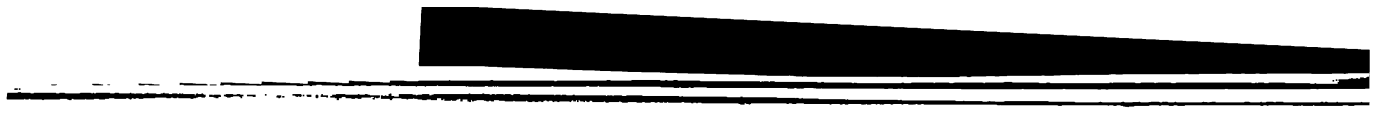

miesiąca Lipca 1824. wstrząsły się zasady wiary kupieckiéj, znikła wszelka ufność, nikt nie był pewny swego honoru, spokojności, własności, zdrowia i życia; w wypadkach tylko powyżéj wyliczonych, to co skarb stracił, Policya dla siebie złupiła i od złodziei odebrała, a poszkodowanym niewróciła, przenosi pół miliona złp; nie pokaże nam nikt byle jednéj porękojmi karty konstytucyjnéj, którąby nie zgwałcono; trudno byłoby wyszukać jakiego artykułu praw Cywilnych któregoby nie nadwerężono.

Przystępując teraz do wykazania przyczyn, które spowodowały takie nadzwyczajne zdarzenia, i do wykrycia środków, za użyciem których przeszkodzić można było złemu, zaczniemy: I. od obwinienia, a gdzie niegdzie od pochwalenia sądów; przeniesiemy się II do zaskarżenia władz administracyjnych, skończemy III na wskazaniu środków które na zawsze od podobnego nieszczęścia najskuteczniéj chronić nas zdołają.

I.

1. Birnbaum jak wyżéj przytoczyliśmy inš w r. 1822 zostawał pod indagacyą

sądową jako oskarżony o posiadanie fałszywéj urzędowéj pieczęci, o oszustwo w wyłudzeniu pieniędzy od różnych osób, o sfałszowanie przesiedleń, o przekupstwo urzędników, o kradzież weksla,— dla czegóż przerwano pertraktacyą sądową, która jedynie mogła odwrócić tyle następnych bezprawności? Oto dla tego że Wiceprezydent pod d. 6 Lutego 1823 roku reklamując go z pod jurysdykcyi sądowéj, nazwał go urzędnikiem, a do tego gorliwym, narészcie swéj zwierzchności podległym; tuchad tego sąd ani był obowiązany, ani powinien był się powodować takową fałszywą odezwą; dobrze bowiem wiadomo było sądowi że nie nawiasową reklamacyą lecz dokumentem nominacyjnym i aktem wykonanéj przysięgi utwarza się urzędnik; takowych kwalifikacyj Birnbaum nigdy nie miał *dotąd*, dobrze wiadomo było sądowi że Wiceprezydent oddzielnéj od Urzędu municypalnego dekretem z d. 10 Lutego 1816 r. (T. II p. 155 pr. k. P.) uorganizowanego, żadnéj w osobie swéj nie miał władzy; nakoniec że postanowienie z d. 17 Sierpnia 1816 r. (Tom I. pag. 428) zaprowadzające zastępstwo prezydenta, nie wyjęło tegoż jako członka urzędu Mu-

nicypalnego w żadnym wypadku z obowiązkowéj korrelacyi, i z uległości Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i Policyi — a zatém sąd nie słuchając bredni Wiceprezydenta powinien był wymierzyć sprawiedliwość z prywatnego, a najwięcéj znieść się w téj mierze przez Kommissyą rządową sprawiedliwości, a Kommissyą rządową spraw wewnętrznych i policyi, która ostatnia stósownie do postanowienia z d. 20 Maja 1817 (Tom 3. pag. 216) jedyną była magistraturą decydowania względem Birnbauma jako urzędnika. O niezawodnéj prawdzie twierdzenia niniejszego sam sąd się przekonał, gdy Wiceprezydent pośrodkiem odezwy z d. 11 i 17 Lipca 1824 r. Birnbauma bez obstawania przy charakterze urzędnika, oddał sądowi jako prywatnego zbrodniarza; inaczéj nawet uważanym być nie mógł, gdy Kommissya rządowa spraw wewnętrznych i policyi na niego dekretu kwalifikacyjnego nie wydała. Nie osłania sądu wzgląd miany na ówczesną przemoc władzy wyższéj nad prawo się wznoszącéj, Nasze albowiem statuta organiczne i temu zaradzają przez wystąpienie wedle [illegible] dekretu z d. 1. Grud. 1815

r. (Tom 1. pp. 240) z sporem jurysdykcyjnym; jeżeli tedy sąd sprawiedliwości karnéj nie dopomniał się swéj atrybucyi w Komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i policyi, ani sporu jurysdykcyjnego nie wystósował, nie potrafi się usprawiedliwić z zarzutu, że stróże i wykonawcy prawa nie dopełnili swych obowiązków, odpowiedzialność ta jest straszna, bo przez 520 dni nieprzeszkodzoną wolności wykonania nieslychanych łotrostw, przez władzę niby wyższą upoważnionych.

2. W prowadzeniu indagacyj sądowych ciągle się daje postrzegać ta dążność aby jak najtroskliwiéj ominąć samego nawet wspomnienia osób, jako to: Księcia Cesarzewicza Konstantego, Generałów Kuruty, Rolnieckiego, Fenscha, i ile możności nie dotykać Wiceprezydenta Lubowidzkiego — osób które głównie wpływały, i kierowały niemal wszystkiemi wypadkami; zeznania starano się zkoncentrować do obwinienia szczególnie jednego Birnbauma, i pomocników jemu podwładnych ochraniając jego przełożonych; ani stawiono przed sądem Wiceprezydenta, ani zrobiono kroku do Kommissyi rządowéj spraw wewnętrznych i Policyi końcem po-

zyskania przeciw niemu decyzyi kwalifikacyjnéj; ograniczono się z nim na korrespondencyi pismiennéj żądając od niego nie *odpowiedzialności*, ale *objaśnienia*; sam się po tylekroć przyznał, że dawał Birnbaumowi szczególne polecenia, przyznawał mu w brew prawu na własność złupu i przekupstwa wypływające pobory; oświadczył urzędownie że wszystko co Birnbaum robi, i jak robi, robi z poleceń i szczególnych instrukcyj; z takowych dowodów czy zrobił sąd jakowy użytek? żadnego; czy stósował się do przepisów w tytule drugim procedury kryminalnéj obowiązującéj zawartych? bynajmniéj, bo ani słuchano świadków w całéj rozciągłości jak artykuł 112 nakazuje, ani też dołożono szczególniejszego starania do wynalezienia stanu przedmiotu pod względem na władzę centralną policyjną i na działania jéj członków jak art. 133, 134 mieć chce; cała więc pertraktacya i zawyrykowanie głównie i jedynie sięgające Birnbauma podrzędnego, z ominięciem głównych sprawców, uległa nieważności.

3. Nie było to niepodobną dla sądu rzeczą przekonać się o rzeczywistém

istnieniu, albo też o urojeniu władzy centralnéj policyjnéj, do któréj tak często Wiceprezydent i Birnbaum powoływali się; *de facto* nie istniała; bo nasze dzienniki prawnie o niéj nie wiedzą; istnienie jéj w naszym kraju konstytucyjnym gdzie nie ma innego jak prawnego postępowania, było niepodobne; zjawiła ona się w r. 1819 w Rzeszy niemieckiéj i założyła swój trybunał w Moguncyi; przedmiotem działania jéj było wyśledzenie rozgłoszonych zabiegów *demagogicznych*; dążność zaś niby-to wytropionych spisków miała być skierowana do przysposobienia młodzieńczych umysłów ku zmienieniu stanu politycznego Niemiec tak, aby wszystkie państwa udzielne niemieckie na jedno kopyto zrepublikanizować; obwiniano o to przeszło dwadzieścia uniwersytetów, blisko 1000 nauczycieli którzy zatrudniać się mieli urządzeniem przygotowawczych do tego szkółek, i nadaniem właściwéj tendencyi akademickim burszenszaftom; olbrzymie takowe urojenie czy mogło powstać, czy mogło się utaić? Ktokolwiek obeznany jest z trybami rewolucyi takowe machinacye poczyta za śmieszne; jeżeliby albowiem istniały takie szero-

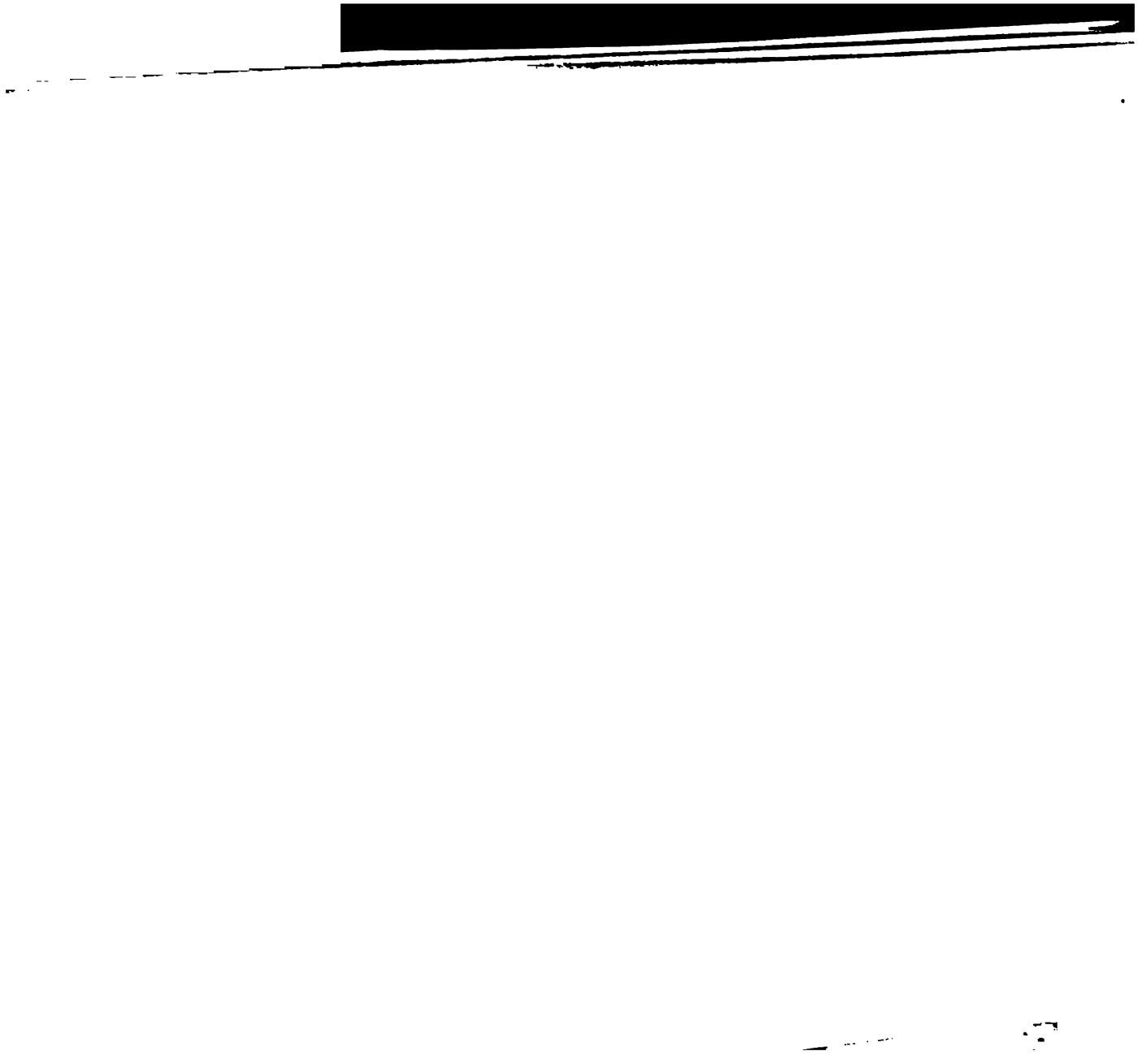

kie porozumienia, nie byłby to plan, ale już de facto zorganizowana rewolucya; jakoż pomimo największych natężeń komitet śledczy Moguncki nic nie wykrył, bo nie było nic; owszem przekonał się, że czyn *Zanda* prostym był wypadkiem fanatyzmu bez żadnéj styczności z *demagogią*; twierdzić że podobne zabiegi u nas się zjawiły, są, albo być mogą, tyle znaczy jak nacechować się ohydném głupstwem; niechaj sobie inni przez zabiegi jakie im się podoba torują drogę do rządu reprezentacyjnego, do wolności, niepodległości, nam się to zawsze przed zaborem z prawa należało, należy się teraz po kongresie wiedeńskim z prawa nam przez całą Europę przyznanego; jeżeli innym potrzeba przez rewolucyą dobijać się o utwór szkółek, któreby przygotowywały młodzieńcze umysły do wolności, niepodległości, u nas do r. 1821 obeznanie się z naszą kartą konstytucyjną wypływało i na wieczność wypływać będzie z publicznego planu edukacyjnego; gdzie się zjawiają demagogiczne zabiegi tam jest zbrodnią stanu pomyśleć o wolności niepodległość, u nas zaś nastawać na wolność, niepodległość jest krzywoprzysięstwem: zbrodnią stanu: bo król i każden Polak przysięgał na konstytucyą; do chęci zaś połączenia się z naszymi bracią nie potrzeba szkółek, każda w Polsce matka jest profesorem, wlewa ona tę naukę dziecku z pokarmem, piastunka pieśnią wolności jego usypia.

Gdyby tedy sąd więcéj łożył staranności tak jak mu przepisywała procedura, wykryłby niezawodnie: że przynajmniéj chciano w Warszawie coś podobnego jak w Moguncyi utworzyć; byłby tedy wytropił spisek przez Księcia Cesarzewicza i kilku członków uknowany na nasze prawa, na obalenie naszéj konstytucyi; Komitet bowiem takowy przywłaszczyć sobie chciał attrybucyą Sądowi Sejmowemu, i sądowi kryminalnemu jedynie przynależną. Łatwo było sądowi ujrzawszy nić rozplątać niezgrabnie utkany wątek; wyznał bowiem ad Generalia Birnbaum: że władza ta wysyłała go za granicę do Prus w celu zaprzyjaźnienia, pobratania się z akademikami; jeździł przebrany po akademicku, i polecenia tak sręcznie wykonał, że pod godłem wolności, niepodległości, klubów, i lóż massońskich, z sobą przez granicę zwabił, i do Belwederu dostawił

ostérech akademików; co się z nimi w końcu stało niewiadomo. Dla czego sąd nie tylko z takowego zeznania żadnego użytku nie zrobił, ale nawet przyjęcia do protokułu śledczego wzbronił; przyczyna tego wykaże się poniżéj:

4. Zaraz przy wstępie do indagacyów z Birnbaumem Minister prezydujący w Komisyi rządowéj sprawiedliwości wezwał do siebie Raciborskiego sędziego do inkwizycyi dellegowanego, polecając mu „aby w drodze indagacyów w każdéj kategoryi znosił się *konfidencyonalnie* z *Rożnieckim* z *Lubowidzkim*,“ i aby do protokułu nic takiego nie przyjmował, coby osoby wyższego znaczenia skompromitować mogło, idzie rzecz tylko o wyśledzenie czynów których się Birnbaum dopuścił.“ gdy zaś sędzia inkwirujący (niechaj będzie cześć prawemu urzędnikowi!) podjęcia się takowego jako z prawem niezgodnego, i niemogącego być usprawiedliwioném wzbraniu się Jego kollegialnym; nie podjął, nagród, i pogróżek słuchać nie chciał, odebrał od Komisyi rządowéj sprawiedliwości urzędową delegacyą Prokurator królewski przy sądzie kryminalnym, mocą

któréj odbywała się owa *konfidencyonalna* komunikacya z tém skutkiem: że tylko to weszło do protokułu co się wprost ściągało do wykrycia prostych łotrostw Birnbauma; Komisya rządowa sprawiedliwości powodując się wolą *Księcia Cesarzewicza* przez Generała *Kurutę* objawianą wydawała częste rekwizycye o staranne baczenie na to aby w indagacyach na krok nie zboczyć od zakreślonéj co do Birnbauma jedynie regulującéj się materyi; wszelkiemi starano się o to sposobami aby Relacya inkwirenta nie była skończoną przed Sejmem w r. 1825 — właśnie też dla tego samego na odwrót wszelkiéj dołożył inkwirent pilności aby ją na miesiąc Maj wygotować, nic to jednak nie pomogło z powodu wynalezionych umyślnie dla przewłoki błahych formalności. Niedawał sąd żadnego na to baczenia, o czém dobrze publiczność wiedziała że Rożniecki i Lubowidzki często odwiedzali Birnbauma w więzieniu, — przewożono go kilkakrotnie do Belwederu, do Brüllowskiego pałacu; naradzali się z nim Kurutta, Rożniecki, Fenrich, Lubowidzki; obchodzono się z nim jak najuprzejmiéj, sadzano obok siebie na kanapie, poczciwym człowie-

kiem nazywano, kąpiel dla niego przyrządzano, *dobroczynna* ręka Rośnieckiego do końca płaciła mu jak najregularniéj na miesiąc 100 Złot: pensyi, i teraz jeszcze ma chodzić w więzieniu bez okucia. Sędziowie stróże praw i wykonawcy sprawiedliwości karzącej dla czegoście nie przeszkodzili takowym zabiegom nie wspólników ale głównych sprawców zbrodni Birnbauma? w ścisłém rozumieniu rzeczy biorąc nie tak im szło o demagogią nie mogącą u nás istnieć, jak o zgwałcenie wszystkich swobód konstytucyjnych i praw naszych cywilnych, a głównie o łupiestwo pieniędzy.

5. Głównym denuncyantem Birnbauma, wystąpił *Majer Gdale Bronn;* wiadomo jest publiczności że nie wszystkich jego zeznań i dowodów przyjmowano; przebranego, i kilkakrotnie zakradającego się do Belwederu, w tém mniemaniu, że spowoduje Cesarzewicza do rzetelnego przesłuchania go', Rośniecki z Lubowidzkim złapali i wytransportowali do Płocka, gdzie przez dwa lat, aż do zamknięcia indagacyi przesiedział, pod jakim tytułem? w jakim stanie? czyim kosztem? i akta sądowe tego

nie wykrywają; a jednak koniecznie zachodzi tego potrzeba, aby cały tok pertraktacyi z nim w Płocku do wiadomości publicznéj podać. Owe zabiegi konfidencyonalne posunięto do tego stopnia, że różne zbrodnie dotąd zostawały w utajeniu; jedną na przykład przytoczymy: *Sura Abrahamówna* 13 lat mająca, za pomocą matki szukała służby, aresztują ją członkowie centralnego komitetu, przyrządzają kąpiel, ubierają w białą koszulę, i na ofiarę dają Rośnieckiemu, nie pomógł żaden opór, zgwałcili ją — nadaremne rozwodziła żale matka i córka! sąd zbrodni nie ukarał!

II.

1.) Gdyby w sprawie téj pertraktacye ściśle zastósować chciano do przepisów prawa, z góry zaraz należało Ministra sprawiedliwości i jego podwładnych pociągnąć do odpowiedzialności sądowéj za ową *konfidencyonalną* instrukcyę inkwirentowi wydawaną; 2.) za ustanowienie Prokuratora królewskiego do bezprawnéj czynności; 3) za wpływ Komissyi Rządowéj Sprawie-

dliwości pośrodkiem reskryptów n
niepodległe sądy wywieraty; rzą
pomimo publicznego odgłosu żadne
go w téj mierze nie przedsięwzią
kroku.

2.) Wiedziała o tém dobrze Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, bo wie działa cała publiczność: że utworzył się w kraju spisek (cóż albowiem był innego Komitet Centralny?) pod zwierzchnym kierunkiem Księcia Cesarzewicza zostający, i dążący do obalenia wszystkich naszych praw i swobód konstytucyjnych dla nas na całéj Europie wytargowanych; patrzyła się na gwałty prywatnym osobom, wolności, sławie, zdrowiu, życiu, własności, niemal codziennie wyrządzane; jakichże przedsięwzięła środków do stawienia temu takiego oporu, jakiego prawo przepisało? Świadkowie wyznawali głównemi wykonywaczami woli Księcia Cesarzewicza *Kurutty*, *Różnieckiego*, *Fenscha*, *Lubowidzkiego*; ostatni codzienne zwiastował instrukcye z Belwederu odbierane, natychmiast do exekucyi doprowadzane; — czy zniosła się Kommissya Rządowa Sprawiedliwości z Kommissyą Rządową Spraw Wewnątrznych i Policyi tu-

dzież z Kommissyą Wojny, w celu spowodowania Rządu do oddania spiskowych pod właściwy Sąd? Czy przeciwko Komitetowi wystósowała spór jurisdykcyjny? Czy ogólne zgromadzenie Rady Stanu zatrudniło się dopełnieniem obowiązków na niego w ustępie 5. Art. 73. Stat: Org. alanych? nietylko nic z tego wszystkiego nienastąpiło, ale nadto staraniem było Rządu zamącić, osłonić źródło z którego zbrodnie wypływały; nadmieniono już przy wstępie, że *Książe Cesarzewicz* jako wódz naszych wojsk, jako Senator, Reprezentant, Obywatel Polski, nie był wyjęty z pod praw naszych; *Kurutta*, *Fensch* choćby też uważani byli jako cudzoziemcy wedle Art: 11. Kod: Krym. (Tom 5. p. 7.) „za popełnione w krajach Polskich przestępstwa, podlegali karom prawem naszém przepisanym.“ Pewna jest rzecz, że w ów czas wszystkoby to było może nadaremném, lecz ani wątpliwy, ani oczywiście niepewny skutek, ani wzgląd na własną osobę, nie powinien prawego Urzędnika wstrzymywać od pełnienia obowiązków prawem mu wskazanych; równie przyznać należy, że trudno było w takich stósunkach należycie

urzędować, lecz nawzajem przypuścić musimy tę zasadę: że gdzie bez użycia pomocniczych rąk niepodobne jest wykonanie przestępstwa, tam nie będzie spełnione, jeżeli każdy odmówi żądanéj pomocy. Kommissya Rządowa Sprawiedliwości innemi mniéj potrzebnemi bawiła się przedmiotami: poprawą, nie dającego się poprawiać Kodexu Cywilnego, i sprawami rozwodowemi; piérwsze okryło nas wstydem, drugie familijnemi nieszczęściami: członkowie tejże Kommissyi prócz tego innym oddawali się zatrudnieniom, dwóch inkwirowało przewinień jakoby Stanu, trzeci zbijał w massę dowody na takież urojone zbrodnie, czwarty wstrzymywał publikacyą wyroku Sądu Sejmowego, zabrakło więc im czasu do strzeżenia praw naszych Konstytucyjnych przez dopilnowanie właściwego trybu przy wymiarze sprawiedliwości karzącej prawami przepisanego.

34) Sąd Appellacyjny Królestwa Polskiego w zastępstwie Sądu Kassacyjnego rozsądzając sprawę Birnbauma, postanowił wyrokiem w dniach 22. 23. 24. 26. 27. 29. 30. 31. Marca, i 2. 5. 5. 6. 7. Kwietnia b. r. zapadłym, takowy

wyrok podać do wiadomości rządu, i w tém celu kommunikacyą onegoż Jenerélnemu Prokuratorowi przy tymże Sądzie uskutecznić, od którego dostał się Kommissyi Sprawiedliwości w wypisie urzędowym. Zachowała ona to troskliwie aż do d. 24. Września b. r. dopiéro w tym dniu przy załączeniu Relacyi Sędziego Appellacyjnego Referenta Łanowskiego, bez załączenia jednak samegoż wyroku, Radzie Administracyjnéj przedstawiła, a ta pod dniem 30. Września b. r. Nro 23062. (w którym go odebrała), przesłała przez okólnik do odczytania wszystkim członkom Rady, — do takowego stanu doprowadzony przedmiot dalszego powodzenia swego oczekuje od woli wyjarzmionego narodu. Relacya wyżéj nadmieniona, szczególniejszego warta zastanowienia, bacznego rozważenia; jestto płód olbrzymiej, nader mozolnéj pracy; nic w niéj nie ma opuszczonego, nic utajonego, owszem widać nieustraszonego urzędnika, zawsze usiłującego zedrzeć tajemniczą zasłonę; przebija się wszędzie staranna dążność do wskazania tych rąk, które wyknuły, i kierowały spiskiem na zgwałcenie wszystkich praw naszych osnutym, nie śmiućmy się obrazem jakoby powszechnéj deprawacyi

charakteru polskiego; jest to potwarz, są jeszcze, i nigdy w naszéj krainie nie zabraknie na poczciwych ludziach.

III.

Jak podobnemu na przyszłość najskuteczniej zaradzić nieszczęściu? nie trudno jest na to odpowiedzieć. W miarę postępów cywilizacyi, i ducha czasu, postąpiła także nauka *legislacyi*, téj się radząc znajdziemy;

1.) Że pobłażanie *jednemu*, i *jednéj* zbrodni udowodnionéj, ośmiela *wielu* do popełnienia *wielu* zbrodni. W kraju takim nie ma bezpieczeństwa dla towarzystw ludzkich. Kto pojedynczo przewinił, dla *siebie* samego, i dla *przykładu* ukaranym być powinien; w przewinieniu *wielu*, Anglik *Edward Kock* téj radzi trzymać się zasady: *ut poena ad paucos, metus ad omnes perveniat* (1). Sprawa pod imieniem *Birnbauma* przychodząca, koniecznie wymaga *reasumpcyi*, aby żadnego z niéj *nie*

(1) Niechaj sięgnie kara nie wielu, postrach wszystkich.

wyłączać kto do niéj *należał*; facta téj sprawy są prostym wypływem z spisku, z rokoszu uknowanego, na obalenie Konstytucyi Królestwa, bo Komitet Centralny to sobie przywłaszczył, co było attrybucyą Sądów; *karał*, *uwalniał* tam gdzieby właściwe Sądy ani *karały*, ani *uwolniały*; przybiérał do pomocy siłę zbrojną, otoczył się szpiegostwem; dopiął zamierzonego celu, bo nie *przeistoczył*, ale z gruntu wyruszył, z fundamentami *obalił* Konstytucyę; *de facto* już tylko na papierze istniała; i papierowéj wspominać nie było wolno; znamiona zbrodni takowéj wyraźnie skréślił Art: 67. Kodexu Kryminalnego, następny karę wymierzył. Zacząwszy od *Xięcia Cesarzewicza* aż do ostatniego pomagacza, nikt się niewiadomością tych wypadków zasłaniać nie może, bo tyle mieli na swą posługę gorliwych szpiegów, że najskrytszych zakątów domowych nawet podszepty na jaw wychodziły, jakżeby publiczne kradzieże, gwałty i mordy, czyjéj bądź wiadomości, a tém mniéj głównie interessowanego ujść mogły? Czy towarzystwo patryotyczne dnia 3. b. m. słusznie dopominało się zerwania wszelkiéj negocyacyi z Cesarze-

wiczem, gdy wiedziało że obciążony zbrodniami stanu, obciążony fałszerstwem i zabójstwem zostawać będzie pod zarzutem Sądowym?

2.) Sędzia nie odpowiada za swoją opinię; sądząc podług własnego przekonania, w całéj rozciągłości odpowiada swemu powołaniu; prawa nie mogły przewidzieć wszystkich wypadków, i na każdy po szczególe wskazać prawidło; częstokroć sędzia z powodu tylko ogólnego przepisu, musi się zaradzić własnego sumienia; nie zawsze wyroki zadowolnić mogą opinije publiczną; nie zawsze jest w mocy Sędziego trafnie rozplątać sztuczny węzeł intryg; — przekonano się w krajach które zajmują najwyższy szczebel cywilizacyi, że użycie w posiłku Sądów przysięgłych złemu temu zaradza; czemużby ta instytucya u nas zaprowadzoną być nie mogła? przynajmniéj wyczerpalibyśmy wszystko, co tylko w téj mierze zrobić można.

3.) O zgwałcenie praw i naszych ustaw Konstytucyjnych na każdym Sejmie reprezentanci Narodu podawali do tronu petycye, które nie były słuchane; jakiż na to w przyszłości śro-

dek? bardzo prosty: nie prosić o to co się z prawa przynależy, nie jest właściwa rozmowa taka między Narodem reprezentacyjnym a tronem Konstytucyjnym; w kraju rzeczywiście reprezentacyjnym nie petycya do reprezentantów narodu należy, ale inicyatywa w Izbie Poselskiéj do każdego postanowienia jakie Naród dla siebie za stosowne uznaje.

4.) Jak zapobiedz szerzeniu się deprawacyi charakteru? — przez zaprowadzenie skromności do życia i publicznego i prywatnego; ubogi nasz jest kraj, nie przystoi jego mieszkańcom *bogaczów* udawać; śmieją się z nas narody prawdziwie bogate; postęp cywilizacyi gładzi wprawdzie chropowatość obyczajów, lecz rozprzestrzenia zarazem granice pożądań, wmawia nowe potrzeby; inny należy temu nadać kierunek; dzieci jednéj matki, więcéj z sobą żyć, więcéj znać się z sobą powinni; prawidło to wskazuje potrzebę *preferencyi* publiczniejszego życia nad prywatne; odosobnianie się, zaklepywanie w kątach domowych jest cechą ponurego despotyzmu; Polak, nie powinien być obcym Polakowi; chęć wystawy i błyszczenia jest skut-

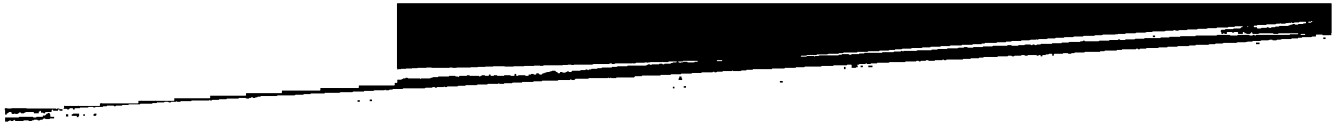

kiem "owego " odosobnienia towarzystw; przytrudną staje się fanfaronada między znajomymi; w życiu, w ubiorach, w zamieszkaniach jeżeli jeszcze nie możem naszych braci kmiotków do siebie *podnieść*, do nich się *zchylmy*; precz z błyskotkami! weszły one na świat by jeden drugiemu *imponować*; *monstrantur haec, non possidentur* (1); celem życia naszego *prywatnego* niechaj będzie życie *publiczne*, zajmujmy się wszystkiém tém, co się tylko losu naszéj ojczyzny tyczy; nic dla nas względem niej nie powinno być obcém, nic utajoném, nic obojętném; rozważajmy każde słowo przez prawodawców naszych, przez ojców wybranych wyrzeczone; śledźmy każden krok zbrojnéj przedniéj straży naszéj, nie mogąc osobiście jéj towarzyszyć, udajmy się do Swiątyń Zastępów z modłami, by wspiérał braci żołnierzy. W drugiéj *punickiej* wojnie Rzym już upadał na siłach pod razami jednego *Annibala*; na wieść że *Azdrubal* już przeszedł Alpy z nowemi strasznemi bratu w pomoc posiłkami, Rzym sądził się być zgubiony, bo ani *M. Liwius* jeden z Konsułów miał dostatecznych sił do oparcia się *Azdrubalowi*, ani drugi *C. Nero* do wstrzymania *Anibala*; różnemi przywdziały żałobę; ojcowie pośpieszyli do Kapitolium, lud z trybunami na forum, starcy, dzieci, matrony do Swiątyń; *Nero* tajemnie porzuca *Anibala*, i z wybranymi kohortami idzie w pomoc koledze; uwiadomiony lud czeka po drogach z żywnością, wszyscy błagają by zbawili ojczyznę; ile teraz towarzyszy im smutku, by tyle wracając przynieśli radości, czekać ich będą; żołnierz z szeregów nie występując, skromnie używa posiłku, dniem i nocą śpieszyć przyrzekał; punkt ten w dziejach Rzymian najpiękniejszy. Nie nadaremne były modły: rozszedł się lud w ten czas, gdy przyszła wiadomość że *Nero* po zupełnéj zagładzie nowego nieprzyjaciela, już zajął dawniejsze swe stanowisko. Takie są to żywioły, takie zabawy publicznego życia! z niego to rodzi się wstręt do próżniactwa, sybarytyzmu, próżności, i do występnych machinacyj w odosobnionych zakątach wylęgających się.

(1) Są to rzeczy dla pokazania nie dla użycia. Seneka.

5.) Pokazało się w sprawie obecnéj; że odmawianie, utrudzanie, przewlekanie decyzyów kwalifikujących urzędników do odpowiedzialności Sądowéj, staje się szkodliwém; należy znieść ustawę takową jako niezgodną

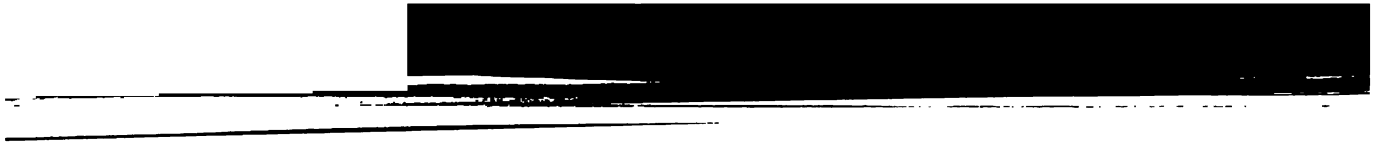

z rządem reprezentacyjnym; urzędnik nie przestał być mieszkańcem kraju, w obliczu prawa wszystkim innym równym; nie do rządu, ale do prawa należy wyrzec o obowiązku odpowiedzialności urzędnika; prawo niczyjéj niewinności nie zagraża; zarówne jego działanie tak w ukaraniu, jako i w uniewinnieniu.

Na odgłos że sprawa *Birnbauma* jako udowodniony *gravamen* ucisków naszych wychodzi na jaw, z różnych stron zbiegli się świadkowie, w każdym Sądzie zaprzysiądz gotowi najokropniejsze naocznie widziane zdarzenia; lubo inne zapewne pisma zajmą się zebraniem, i wywodem wszystkiego tego co dłużéj znosić nie mogliśmy, jednak trzy wypadki jednozgodnie przez wielu opowiadane, warte umieszczenia między szeregami powyższych zbrodni:

1.) Podchorąży dowodzący strażą na jednym z odwachów, w chwili gdy spodziewał się obluzu, pobiegł o dwadzieścia kroków do sklepika po ćwiartkę papieru potrzebnego mu do spisania raportu; w tém nadjechał Książe, tuż staje na miejscu Podchorąży i zdaje sprawę z swego oddalenia; Książe nakazuje go rozebrać i

w swéj przytomności przez całą godzinę bić; omdlałego, i bezładnéj przytomności zawleziono do lazaretu; ominęła dzikość Księcia, zwołuje lekarzy i zdrowie Podchorążemu przywrócić pod najsroższém zagrożeniem nakazuje: sztuka lekarska stała się nieposłuszną; dusza Podchorążego w lepsze uleciała strefy. Matka zabitego posłyszawszy o wypadku, spieszy do lazaretu, widzić się nie dają szynem, łudzą nadzieją że przyjdzie do zdrowia w ten czas, kiedy już nie żył; w końcu dowiedziawszy się o wszystkiém nieogranicza się w żalach i przekleństwach; Książe do siebie ją sprowadzić nakazuje, pociesza, i 5000. Zł. daje; wzgardziła podłym datkiem! tą razą nie trafiła *gratifikacya* do zbolałego serca matki!

2.) Świeżo awansowany Podchorąży na Oficera, ledwie co był w stanie uekwipować się, tak mocno zasłabł na oczy, że długi czas siedział w lazarecie bez władzy korzystania z największego dobrodziejstwa przyrodzenia promieni jasnego słońca; lazaretowi koledzy bawią chorego odczytywaniem gazet; jakież na nich wszystkich zrobić musiał wrażenie,

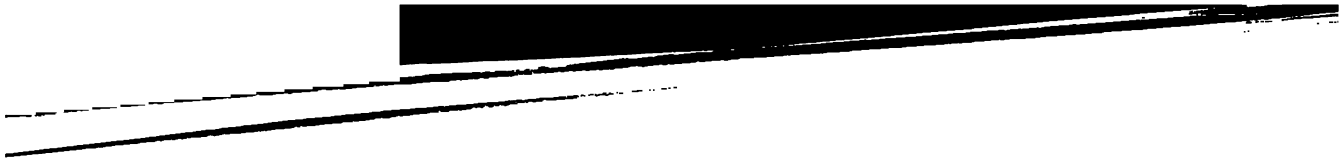

odczytany rozkaz dzienny, że *chory*, dla tego że *chory*, wykréślony został z Kontrolli! już nie ma dla niego ani miejsca, ani pożywienia, ani przytułku w lazarecie; ciemnego, bez odzieży, bez najmniejszego funduszu, wyprowadzono na ulicę, i bez żadnéj litości porzucono pastwie zgubnéj nędzy!

3.) Przekroczył niesprawiedliwie zdegradowany Podoficer zakaz wojskowy skarzenia się wprost wodzowi wojsk z pominięciem niższych władz, zniewolony był do tego swoją niewinnością, i odmową Wymiaru sprawiedliwości; nie ma na świecie prawa takiego, któreby korną prozbę karało; czyż nie dosyć kary w odrzuceniu prozby? *Książe Cesarzewicz* każe z obozu piętnastu wystąpić batalionom, winowajcę odartego z odzieży i do wózka napełnionego słomą przywiązać, bić przed frontem każdego batalionu; wózek nie doszedł do końca, śmierć przyjęła na swe łono męczennika tyranii!

Z jednego tylko powyższej sprawy biorąc stanowiska nasze uciski i udręczenia, a było ich bez końca, czy zdołamy noc 29. Listopada w obliczu Eu-

ropy usprawiedliwić? nie trzeba tyle na usprawiedliwienie, bo Ministrowie naszego Króla, już Akt takowy zatwierdzili; zatwierdzi go naród jako w sprawie całego narodu zdziałany; powstaliśmy w duchu naszéj Konstytucyi, która jeszcze w chwili jéj utworu zagroziła niepokojem u nas, gdyby albo jéj *nie było*, albo nam jéj dochować *nie chciano*; nie opuszczono żadnego środka, nie pominięto żadnéj sposobności pogwałcenia *jéj*, zepsucia *nas*; dawno *ona* przestała [illegible] obwiniano *nas* żeśmy już przestali być Polakami; przyszłość pokaże że zawsze *nimi* byliśmy, i do śmierci *nimi* będziemy; prawda—szlachetny naród Franków zaledwie dwa dni niewoli znieść mógł; wprzód jednak spokojnie się patrzył na [illegible] do *ujarzmienia* siebie przez [illegible]; czy podobna nam było w ten czas się *wyjarzmiać*, gdy przyjaciół coraz sroższéj dręczyły machinacye Poliniaka? Inne *Jego*, inne *nasze* położenie; trzeba było czekać *Ich* tak *nam* sprzyjającego, i dla obudwóch stron tak potrzebnego wzoru; nawet wypadki Lipcowe nie uprzątnęły wszystkiego, nie objawił się jeszcze ani następny system, ani duch nowego

ministerium; a nadewszystko czekać należało sformowania się opinii wielkiego przemożnego Albionu; porozumienie się dwóch tych na kuli ziemskiéj największych narodów, pokrzepiło piérwszych braci wolności na północy; musieliśmy czekać rozkrzewienia ducha, i gotowości do fraternizacyi, któraby ich i nas razem zbawiała; sercami i jednąż sprawą sprzyjaźnieni, do jednegoż i tego samego zmierzamy celu; my potrzebni dla Europy mając prawo do jéj wsparcia, w własnych siłach pokładamy największą ufność; nic nie ma niepodobnego dla Narodu, który jednomyślnie chce, i przygotował się jednomyślnie poprzeć swą wolę *wycięztwem*, albo *śmiércią*; już nie ma u nas zdrajców, jedni polegli d. 29. Listopada w boju, — drugich oddamy pod wyroki praw naszych. Polacy, już mamy Ojczyznę! własnego wyłącznego dla nas będziem mieć króla, którego obca inna korona naszéj starodawnéj nie będzie się wstydzić, potrącać; Król nasz temi samemi co i my karmić się będzie żywioły, w naszych źródłach ugasi pragnienie, oddychać będzie polskim powietrzem; przestanie na naszéj miłości: jednych nas będzie miał

do kochania. Gromadźmy się ze wszystkich stron pod jedne sztandary; ustała potrzeba tułactwa, i dobijania się Polski na cudzéj ziemi; walczmy, zwyciężajmy, umierajmy na własnéj; już nie mamy potrzeby noszenia w tornistrach Polskiéj ziemi by nią umarłemu w dalekich krainach zasypać skrzepłe oczy; jeżeli zginiem, koście zawalą ziemię Polską; błękit polskiego nieba zasklepiać je będzie; różni nachodzili *nas*, my nie będziem nachodzić *nikogo*; złożym podzięki wszystkim tym, którzy nas w tułactwie gościnnie przyjmowali, gościnności, opieki praw naszych, przytułku do serc naszych nie odmówiem nikomu; lecz nikt u nas nad prawo wynosić się nie będzie mógł; — zgubiłby się, boby mu też prawa nie dały opieki; zapowiadamy całemu światu, że w Polsce zaszła reakcya prawa nastąpiła; Zwyciężyć albo umrzéć, dla całości, niepodległości, dla swobód narodowych; — w ostatnim wypadku, potomność nas uczci Spartańskim w Termopilach nadgrobkiem; „tu leżą Polacy, któ„rym prawo umrzéć kazało.“

Lex suprema potestas esto.

Pisz w Warszawie d. 11. Grudnia 1830. r.

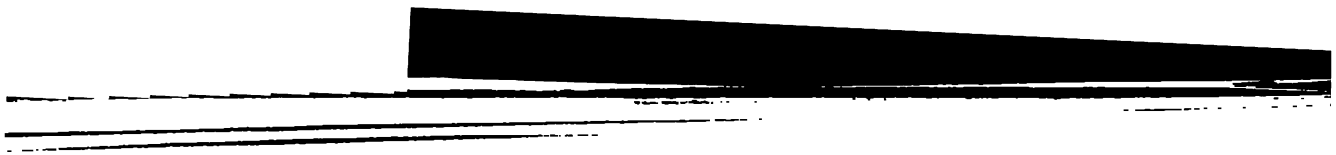

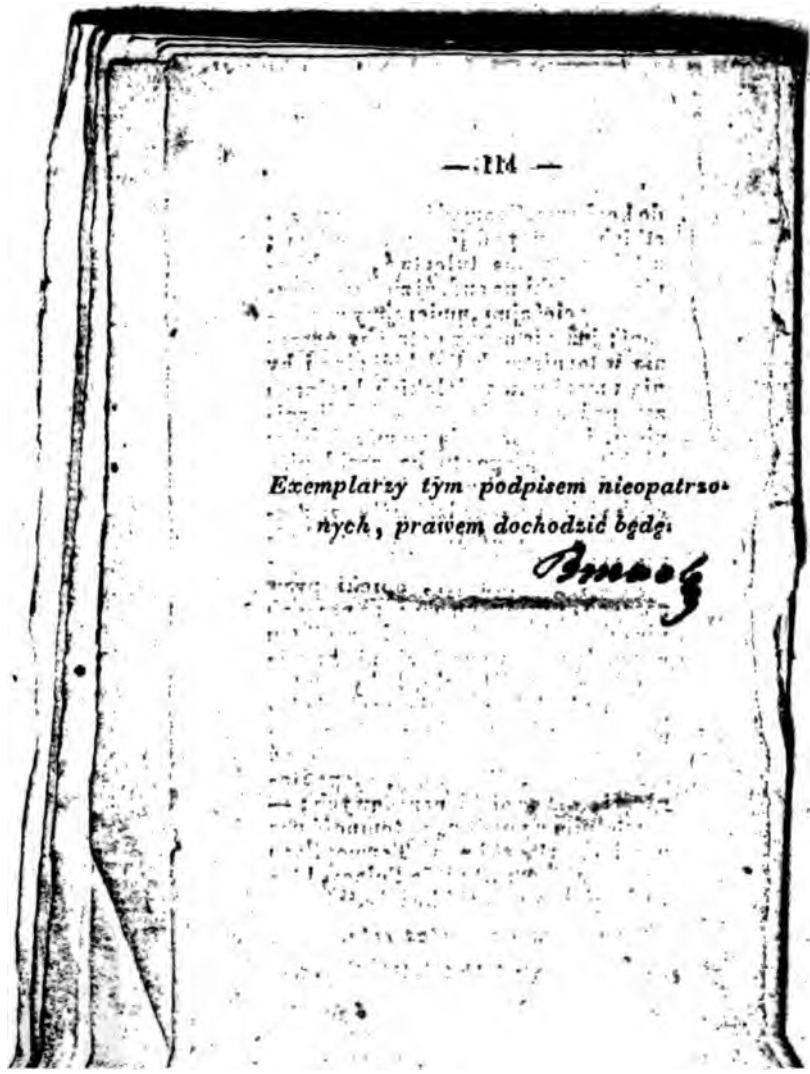

Exemplarzy tym podpisem nieopatrzo-
nych, prawem dochodzić będę.

Ernest